

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Mądrość odświętna i dnia powszedniego

Przemówienie Marszałka Smigłego-Rydz do posłów i senatorów O Z N



Wczoraj na przyjęciu dla Koła Parlamentarnego O. Z. N. w oficjalnym Yacht Klubie, nawiązując do uchwały powziętej przez O. Z. N. w dniu 16 b. m. Wódz Naczelny Marszałek Edward Smigły - Rydz wygłosił przemówienie treści następującej:

Szanowni Państwo!

Chcę skorzystać z tej miłej okazji, aby raz jeszcze już wszystkim państwu, nie tylko waszym reprezentantom złożyć gorące podziękowanie za waszą uchwałę z dnia 16 marca. Ta wasza uchwała, jasna i wyraźna decyzja waszego koła, była jakgdyby pierwszą iskrą tego potężnego prądu, który w kilka godzin później, tak mocno i niebawem wstrząsnął tyle pierśi polskich. W ciągu kilkunastu następnych godzin mieliśmy w społeczeństwie naszym emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza. Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę. Jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie nie zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem zimną głową, to jednak w tamtych godzinach serca zimnego zachować nie mogłem. W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo też dużo zawiązanego, a więc na amen skwaśniałego egocentryzmu. Była to jakgdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną pierśią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... ozonu.

Liczne depesze, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce.

Dlatego sądzę, gdy już kilka dni od tamtych czasów upłynęło, że jest rzeczą słuszną i wskazaną, abyśmy sobie zrobili krótki rachunek z tego, co się stało. Gdy się analizuje tę niedaleką przeszłość, dochodzi się do następujących wniosków:

1) Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał serce polskie w piersi, czuł jak to serce bije przyspieszonym tempem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiały głę-

bokie wyczucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny łączność społeczeństwa z armią, z wojskiem. Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie polscy, a nie Polacy.

Wreszcie czwarty punkt:

Nad tym czwartym punktem muszę się trochę dłużej zatrzymać. Poprzedzę go pewnym wstępem, pewną dygresją artystyczną.

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego, niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że przede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia” Wyspiańskiego. W tym pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przewodcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które nieomylnie mają doprowadzić do zbawienia Ojczyzny. Głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bez względności.

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie przychodzą ludzie czy to w piśmie, czy w słowie i z świętym zapalem powiadają: tylko „dyktatura wojska”, tylko „totalizm”, albo tylko „demokracja”, tylko „władztwo ludu”, albo też taki lub inny „front”, dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to, jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych

„frontów” — to wtedy nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego.

Przyznam się, że jestem wrażliwy na działanie sztuki. Ale wrażliwy jestem na głos obowiązku i mimo największych, najgorętszych wrażeń, będę szedł zawsze tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy do tematu — do tego naszego czwartego punktu.

Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebawem znamienny objaw: mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zmanifestowania jedności wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że, gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to je wykona tylko naród jednością silną. Za zmanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Rzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Miasto Bujaraloz w rękach gen. Franco

PARYŻ, (Pat). Specjalny wysłannik Havasa z frontu katalońskiego donosi, że pierwsze domy miasta Bujaraloz zajętego w piątek wieczorem przez gen. Yague były zburzone przez ostatnie bombardowanie. 9/10 domów w mieście nie ucierpiał wcale, zostały one jednak opuszczone przez mieszkańców.

W Wielkim Parku, położonym w środku miasta, znaleziono około 30 samochodów osobowych, mniej lub więcej uszkodzonych, 18 aut ciężarowych i tanków, które robiły wrażenie nietkniętych. Również w parku tym znaleziono porzucone wśród krzewów skrzynie z amunicją, a kościół zamieniony był na garaż.

Angielsko-włoskie rozmowy są pozytywne

RZYM, (Pat). Dziś wieczorem min. spr. zagr. hr. Ciano i ambasador angielski lord Perth odbyli szóstą z kolei rozmowę, która trwała przeszło godzinę. Według informacji kół an-

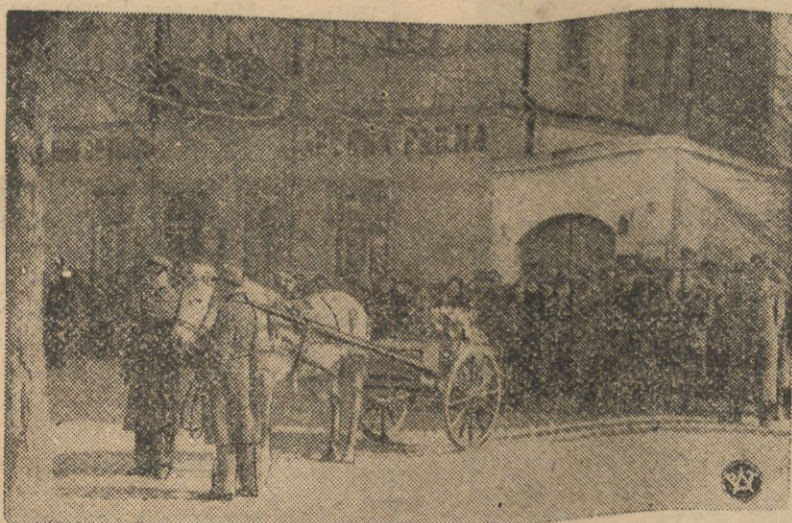
gielskich, w toku tej rozmowy min. spr. zagr. hr. Ciano wyraził swe zadowolenie z wczorajszej mowy Chamberlaina.

40 c. k. m. od kupiectwa chrześcijańskiego

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym na pl. Józefa Piłsudskiego odbyła się podniosła uroczystość przekazania armii 40 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyposażeniem (konie i biedki), zakupionych przez główny komitet zbiórki ku piectwa chrześcijańskiego na Fundusz Obrony Narodowej, działający przy naczel-

nej radzie zrzeczeń kupiectwa polskiego. Wszystkie CKM, ofiarowane wczoraj armii przez kupiectwo są oznaczone napisem „Dar Kupiectwa Chrześcijańskiego”, mającym podkreślić łączność kupiectwa polskiego z wojskiem i udział jego w dziele dobrożenia armii.

Pracownicy na dozbrojenie armii



Hasło dozbrożenia armii rzucone przez Naczelnego Wodza Marszałka Smigłego Rydza znalazło głęboki oddźwięk we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego. Z drobnych dobrowolnych składek powstają sumy, które pozwalają na zakupno karabinów maszynowych, tak bardzo potrzebnych w dzisiejszych czasach naszemu wojsku. Mamy do zanotowania piękny czech pracownikowi wytwórni Polskiego Monosku. Mamy do zanotowania piękny czech pracownikowi wytwórni Polskiego Monosku. Mamy do zanotowania piękny czech pracownikowi wytwórni Polskiego Monosku. Mamy do zanotowania piękny czech pracownikowi wytwórni Polskiego Monosku.

Nie był to, proszę państwa, tylko instykt, który kierował tymi masami. Według mnie — była to głęboka mądrość.

Ale czyż ta mądrość ma być dostępną tylko w dniu odświętnym? Czy inne jest „Ojciec nasz” na dzień powszedni a inne na niedzielę? Czy jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej niżli na jedności?

Czyż chodzi o program?

Każdy rozsądny człowiek, który umie korzystać z dobrego i złego doświadczenia ludzkości — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewangelię egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przełamać trudności w wyborze programu, bo musi uznać, że

po pierwsze: każdy człowiek aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego;

po drugie: każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w państwie — czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losami mi byłem narodu;

po trzecie: musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia

powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym, rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzeczypospolitej

Pabietajmy o tym, przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego.

Odpowiedź płk. senatora St. Dąbkowskiego, prezesa Koła Parlamentarnego O Z N

Panie Marszałku,

za słowa, które tu slyszeliśmy, dziękuję serdecznie. Cafe nasze koło od pierwej chwili stoi do twojej Panie Marszałku, dyspozycji. Ożywił wytycznymi, które pan, Panie Marszałku, nam wskazał, będąc dziełem pracowali dla dobra i wielkości Polski. Za parę dni rozchodzimy się w bec kończącej się sesji budżetowej do pracy w terenie. Te słowa, które pan, Panie Marszałku, skierował do nas w dn. 15 bm. i które uslyszeliśmy dziś, będą dla nas drogowskazami, wytycznymi do dalszej pracy.

Składając to krótkie nasze przyrzeczenie, wznoszę okrzyk Pan Marszałek Smigły Rydz, naczelny wódz armii, niech żyje.

Rozmowy w Augustowie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 marca obradowały w dalszym ciągu w Augustowie dwie podkomisie dla spraw bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską i Litwą, przewidzianej w notach między obu rządami z dnia 19 marca rb.

Podkomisja, obradująca nad sprawami komunikacji pocztowej, telegraficznej, radio - telegraficznej i te-

lefonicznej, ukończyła już swoje prace, natomiast obrady podkomisji, zajmującej się sprawami kolejowymi, drogowymi i lotniczymi trwają jeszcze. Ponieważ ostateczne przedgotowanie tekstów w językach polskim i litewskim zabierze sporo czasu, nie należy przewidywać, aby rozmowy augustowskie mogły być ukończone przed niedzielą po południu.

Szaulisi muszą zachować spokój

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: naczelny komendant Związku Szaulisów płk. Saladzius wydał odezwę, wzywającą szaulisów do niepodda-

wania się prowokacjom i tępienia wszelkiego rodzaju agitatorów, którzy by chcieli siać zamęt w państwie.

Rząd litewski w najbliższym czasie złoży deklarację

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: wczoraj odbyły się dwa posiedzenia nowej rady ministrów, na których omawiano program prac rządu.

W wyniku obrad żadnego oficjal-

nego komunikatu nie wydano, gdyż rząd postanowił złożyć pierwszą deklarację na plenum sejmu, które odbędzie się w ciągu następnego tygodnia.

Litwa przygotowuje drogi dla polskiej turystyki

RYGA, (Pat). Prasa donosi z Kowna, iż obecnie na Litwie aktualnym się staje w związku z normalizacją stosunków z Polską wybudowanie od cinka kolejowego od Koławy do Ta-

urogów, który by znacznie skrócił drogę od granicy polskiej od Suwałk do Kłajpedy i miałby tym samym duże znaczenie tranzytowe.

Sprawę St. Cywińskiego i Zwierzyńskiego rozpatrzy sąd warszawski

WARSZAWA, (Pat). Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k., przekazana została do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy, zgodnie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego, na podstawie art. 40 k. p. k., w celu zabezpieczenia prawidłowego wymła-

ru sprawiedliwości. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Plenum Senatu we wtorek

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Senatu zwołał plenarne posiedzenie Senatu na wtorek dn. 29 marca r. b. o godz. 12.

Klub parlamentarny O Z N u p. Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA, (Pat.) 26 o godz. 17 w salonach Oficerskiego Yacht Klubu Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz podejmował lampką wina Koło Parlamentarne O. Z. N.

Przybyli senatorowie i posłowie w liczbie stu kilkudziesięciu z prezydium Koła na czele. Obecni byli członkowie Rządu, p. prezes Rady Minis-

trów gen. Sławoj Składkowski oraz minister spraw wewnętrznych gen. Kasprzycki.

Pan Marszałek Śmigły Rydz wypowiedział do zebranych następujące przemówienie. (Przemówienie podajemy oddzielnie na str. 1).

W odpowiedzi sen. płk. Dąbkowski

ski wygłosił następującą mowę. (Mowę podajemy oddzielnie na str. 2).

Zarówno po przemówieniu Pana Marszałka Śmigłego Rydza, jak i po zwróconych do niego słowach płk. Dąbkowskiego, zebrani urządzili entuzjastyczną owację na cześć Naczelnego Wodza. Długo nie milkły oklaski i okrzyki „niech żyje“.

O. Z. N. okazał swą preżność

Przemówienie płk. sen. Dąbkowskiego

WARSZAWA, (Pat.) W dniu 26 b. m. o godz. 16 odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego O. Z. N., na którym prezes Koła p. senator płk. Dąbkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Prezydium koła winno jest kolegom sprawozdanie z wykonania uchwały, powziętej na ostatnim naszym zebraniu. Przebieg zdarzeń następujących i rozkład na szczyt prac opóźnił tę chwilę.

Z prasy dowiedzieli się koledzy, że prezydium koła zostało przyjęte przez Pana Marszałka natychmiast po zgłoszeniu się, przeczytali również koledzy słowa Pana Marszałka Śmigłego, skierowane za naszym pośrednictwem do koła, a nawet — można śmiało powiedzieć — za pośrednictwem koła — do całego społeczeństwa.

Słowa te przypominę, podkreślając, jaką wagę miały one właśnie w tym momencie, w którym zostały wypowiedziane:

„Jak długo będę mógł być czynnym i jak długo będę miał możliwość pracy — celem tej mojej czynności i pracy będzie to, by Polska zawsze z każdej sytuacji mogła wyjść zwiększona w swojej potęgze i powadze.

Wasze sumienie obywatelskie słusznie podyktowało wam słowa o konieczności zwrócenia szeregowi narodu.

Historia, której powiew w tych dniach tak wyraźnie przeciąga nad naszymi głowami, od dłuższego czasu stawia Polakom pytanie: czy potrafili z sercem swoich usunąć drobne nałogi i przyzwyczajenia, a na wet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski, czy potrafili odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych, czy potrafili urzecz i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienia przeżywanego dziś przez nas okresu historycznego. Serdecznie panom dziękuję za waszą rzetelną gotowość, rzetelnym na nią odpowiadając uściskiem wyciągniętej do mnie dłoni, głęboko wierzę, że na tej dłoń się nie zawiodę“.

Muszę kolegom dodać, że delegacja nasza została przyjęta przez Pana Marszałka bardzo serdecznie i słowa jego — szczerze gólnie końcowy zwrot pod adresem naszego koła, przyjęliśmy z tym uczuciem wzruszenia i odpowiedzialności, którą na pewno wszyscy koledzy podzielają.

Chciałbym zwrócić uwagę kolegów, bo może niektórzy byli zaskoczeni treścią naszego zebrania, że nie mogliśmy wówczas przedstawić całokształtu sytuacji, która ra zdaniem prezydium, wymagała tej manifestacji i gotowości z naszej strony, którą była uchwalona wówczas przez nas deklaracja.

Dziś możemy sobie jednak spokojnie powiedzieć, że w tych historycznych chwilach w których żywa i solidarna reakcja opinii publicznej odegrała poważną rolę i stała się niewątpliwie ważnym aktem, ufającą cym najwyższym czynnikiem państwowym stanowcze decyzje — OZN znalazł się w pierwszym szeregu, biorąc inicjatywę w swoje ręce.

Wybitny udział koła parlamentarnego zaznaczył się znanym wystąpieniem w ślad za tym poszła akcja OZN zarówno w stolicy, jak i w całym kraju, co niewątpliwie dla prac naszych na przyszłość i dla wzmocnienia naszej roli czynnej w społeczeństwie jest pomysłem wróżbą.

W chwili naszego wystąpienia znajdowaliśmy się na pograniczu doniosłych wypadków w Europie, dokonanej już wówczas zmiany mapy Europy przez tzw. Anschluss, oraz z drugiej strony zdecydowanego wystąpienia Polski w stosunku do Litwy.

Powiązanie między tymi dwoma faktami jest następujące: reakcja całej Europy na fakt Anschlussu polegała bądź na bierności, bądź na wyraźnym defetyzmie i przestraszeniu. Możemy sobie z dumą powiedzieć, że byliśmy w tym momencie jedynym narodem i państwem, które nie tylko nie wykazało lęklności czy bezwładności, ale wyraziło w zakresie swoich celów i interesów — wolę działania, decyzji i preżności. Pomimo głosów defetyzmu, które wychodziły spod pewnych piór, społeczeństwo z łańcuchem i chęcią dało się poderwać i manifestowało bardzo do tego idącą gotowość do pójścia na rzeczy tak daleko idące, jak rzucenie na szalę wypadków naszej potęgi zbrojnej.

W tych ważkich czasach naród polski głęboko odczuł wielką ideę państwową Marszałka Piłsudskiego. Społeczeństwo i rząd — w odczuciu i działaniu — wykazało znanie szkoły Józefa Piłsudskiego, której podstawową cechą jest przeświadczenie, że Polska jest podmiotem, a nie przedmiotem. Że stanowi ona — sama — o swych celach i zadaniach i że swoimi środkami i drogami szuka obrony swoich słusznych praw i interesów.

Świadectwem tego stanowiska to stanowcza decyzja wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego w znanych wypadkach gdańskich, w których chciano pomniejszyć nasze słuszne prawa na tym terenie — to wysłanie wojska naszego na Westerplatte, jako gwaranta zachowania tych praw.

Dywiduje, które Marszałek Śmigły skierował na litewską granicę, oraz jednolity i spontaniczny odruch narodu, który opowiedział się w tym momencie z całą gotowością przy naczelnym wodzu i armii — to było najbardziej przekonujące dla świata zewnętrznego stwierdzenie, że Polska nigdy nie stanie w żadnym ogonku, jako czekająca swą koleją ofiara i że przeciwnie — gotowa jest sama do oczu skoczyć w razie zaczepki.

Powiedzmy sobie otwarcie, że mamy prawo być dumni z tych naprawdę pięknych i głębokich wartości, które wykazałyśmy jako naród w chwili, gdy głębszy powiew rozruszał stojące i na pozór zutęchłe wody naszego życia.

I wydaje się, że możemy sobie pozwolić na dobro naszego obozu, że znaleźliśmy się tym razem w awangardzie. Wystąpienie nasze, które uchwaliliśmy koledzy na zebraniu, złożyliśmy na ręce naczelnego wodza, niewątpliwie bowiem — i to jest jednym z pomniejszych zwycięstw komendanta — nasza siła zbrojna i jej naczelną wodzą nie tylko jest potężną podstawą dla każdego działania politycznego, ale i zrozumienie tej prawdy stało się dziś już powszechnym w społeczeństwie.

Jeśli ultimatum rządu zostało w pełni i bez zastrzeżeń przyjęte, jeśli jeden z celów naszej polityki, o który kilkanaście lat walczyliśmy i który był faktem serdeczną troską Komendanta, został osiągnięty, — zawdzięczamy to przede wszystkim armii, jej gotowości i decyzji jej naczelnego wodza, który w sposób godny sprawuje swe następstwo po Komendancie.

Szanowni koledzy. W swej odpowiedzi na naszą deklarację Marszałek Śmigły powiedział nie tylko rzetelnym uściskiem, wyciągniętej do niego dłoni i wyrażeniem

głębokiej wiary, że na tej dłoń się nie zawiodzie, — postawił przed nami zadania, które nie są tylko kwestią gotowości w krytycznych momentach. Podkreślił nasze słowa i konieczności zwrócenia szeregowi narodu. Nazwał je nakazem sumienia obywatelskiego. Marszałek Śmigły zakreślił nam zadania, nad którymi musimy pracować stale i co dzień: usunąć z serc polskich drobne nałogi i przyzwyczajenia, a nawet sentymenty, zrobić w nich miejsce dla wielkiej i potężnej miłości Polski, nauczyć się odróżniać rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych.

Są to wskazania, które musimy dobrze przemyśleć i przełomaczyć na zagadnienia życia codziennego, to też chciałbym już dziś uprzedzić kolegów, że za kilka dni, w ciągu przyszłego tygodnia, prezydium zwoła raz jeszcze pełne posiedzenie koła, wybierając taki dzień i godzinę, abyśmy mieli dość czasu na wypowiedzenie się i dyskusję i wytknięcie sobie tych prac w terenie, które nas zegają po zakończeniu obecnej sesji parlamentarnej.

Proszę kolegów o przemyślenie tych spraw i fakcie ich ugrupowanie, aby potem na zebraniu można było w krótkich słowach streścić potrzeby, braki i zamierzenia każdego okręgu.

W tej chwili proszę kolegów, aby zechcieli udać się do Yacht Klubu na zaproszenie mi, którym zaszczylił nas naczelną wodzą“.

Po przemówieniu sen. Dąbkowskiego, wszyscy członkowie koła parlamentarnego udali się do Yacht Klubu.

NIEBYWAŁA OKAZJA

Dla umożliwienia reflektantom nabycia najsilniejszego w obecnym sezonie odbiornika „OPERA“ marki ELEKTRIT przyjmujemy na poczet ceny kupna

wszystkie używane odbiorniki bez względu na ich stan i pochodzenie.

Za przyjęte odbiorniki płacimy najwyższe ceny

MICHAŁ GIRDA
Wilno, Zamkowa 20

P. min. Kościałkowski

ilustruje działalność Funduszu Pracy i Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Wilnie

W dniu 26 bm. w godzinach rannych przybył do Wilna min. Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościał-

kowski, którego na dworcu witał wojewoda wileński L. Bociański, prof. dr Staniewicz, prezydent m. Wilna dr Maleszewski oraz przedstawiciele władz i urzędów.

Minister Kościałkowski zlustrował stan robót przy budowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej, który ma być już w grudniu rb. oddany do użytku.

Następnie odbyła się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego konferencja pod przewodnictwem Ministra Kościałkowskiego przy udziale wojewody Bociańskiego, prof. dr. Witolda Staniewicza, jako przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych, prezydenta m. Wilna dr Maleszewskiego, oraz dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy Werczyńskiego. Tematem konferencji była sprawa dalszej pomocy zimowej dla bezrobotnych oraz sprawa rozładowania bezrobocia w związku z nastającą wiosną.

Po odbyciu tej konferencji minister Kościałkowski zwiedził Uniwersytet Stefana Batorego, orowadzany przez J. M. ks. Rektora Wówieckiego, po czym stwierdził stan robót przy odbudowie Ratusza oraz prace, dokonane przy wykopaliskach na Górze Zamkowej.

4 tier w Lipsku

LIPSK, (Pat.) Przybył tu po południu kanclerz Rzeszy Hitler w towarzystwie przewodcy oddziałów szturmowych Himmlera i szefa prasowego Dietricha. Kanclerz Hitler wygłosił przemówienie na wielkim zgromadzeniu na terenie targów lipskich.



Ażeby uczynić popularną wśród społeczeństwa akcję zbrojeniową, demonstruje się publicznie działania np. (jak na zdjęciu) dział przeciwlotniczych.

Bronisław Szakien

Docent U. S. B.

Członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie
zmarł dnia 25 marca 1938 r. w wieku lat 47.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego 12 do kościoła św. Jakuba odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 5 po poł.
Następnego dnia, t. j. w poniedziałek 28 b. m. o godz. 9 rano w tymże kościele odprawione zostanie nabożeństwo żałobne.
Tegoż dnia o godz. 4 odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa.
Cześć Jego pamięci!
O tej bolesnej stracie zawiadamia ogół społeczeństwa z głębokim żalem

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W pierwszą rocznicę zgonu

ś. p. Romana Jacewicza

b. urzędnika Izby Skarbowej w Wilnie,
ochotnika Wojsk Polskich, członka Związku Sybiraków
w dniu 28 marca o godz. 8-ej w kościele O.O. Bonifratrów odbędzie się nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamiamy

Matka, Żona i Rodzina

Chemicy zapraszają P. Prezydenta na zjazd do Wilna

WARSZAWA, (Pat.) Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego 4 Zjazdu Chemików w Wilnie w osobach prof. dr S. Przyłęckiego, prof. O. Achmatowicza i dr M. Polacka. Delegacja prosiła Pana Prezydenta R. P. o objęcie protektoratu nad 4 Zjazdem Chemików Polskich, który odbędzie się w Wilnie w dn. 26. VI — 2. VII 1938 r.

Polsko-niemieckie porozumienie prasowe

WARSZAWA, (Pat.) Jak PAT dowiaduje się, 4 i 5 kwietnia odbędą się w Warszawie pod przewodnictwem szefów wydziałów prasowych polskiego M. S. Z. i niemieckiego urzędu spr. zagr. kolejne rozmowy na temat funkcjonowania polsko-niemieckiego porozumienia prasowego. Jak wiadomo, porozumienie to działa od początku 1934 r.

Nożycami przez prasę

Z bajek dla króla Stasia

Był młody, który życie wstrzemięźliwie pedził.
Był stary, który nigdy nie lajał nie rzędził.....

Czy to jest bajka? Wszystko to być może! „A jednak ja to między bajki włożę“ — mówi poeta.

P. Cat — pozostawił laurów wielkiemu bajkopisarzowi w sutannie i z równym jemu sceptycyzmem, tylko bardziej uporczywie, nie dopuszcza do swej świadomości o czywistych faktach.

Różnica polega na tym, że Krasicki operował w dziedzinie fantazji, a p. Cat ma do czynienia z życiem. Stąd tam — sława, a tu — sprzeczny i zarzut rozminięcia się z rzeczywistością.

W artykule polemicznym p. t. „Niekonsekwencje, ale nie min. Becka“ usiłowałem udowodnić i mam wrażenie, że udowodniłem niekonsekwencje p. Cata popelnione w 9 artykułach opublikowanych przez niego w okresie od 13 do 24 bm.

Niekonsekwencja polegała na uporczywej krytyce min. Becka w tym czasie, kiedy jego polityka w sprawie polsko-litewskiej szła po linii zalecanej między innymi i przez p. Cata. P. Cat wyprzedzał o niecałe 24 godziny to, co się miało stać, pomstując, że nic się nie dzieje, a gdy się zaczęło dziać, dalej pomstował.

Najjaskrawszą niekonsekwencją, jaką po pełnił w tym czasie było robienie min. Beckowi w imię konsekwencji zarzutów z tego powodu, że skierował on polską politykę na tory ugody w stosunku do Litwy. Prawdziwy zwolennik ugody, a przeciwnik odwetowego gnębienia mniejszości w obu państwach, powinien by się cieszyć ze zmiany na lepsze złej polityki, a nie wypominać w takiej chwili niekonsekwencji.

Nie wolno nikomu robić zarzutu z tego, że zmienia swe postępowanie na lepsze. Wymagać od kogoś konsekwencji w złym jest sprzeczne z moralnością.

Tak sformułowana zasada nie całkowicie pasuje do konkretnego wypadku ale muszę stwierdzić, że nie ze względu na osobę p. Cata, a tylko p. min. Becka. Nie my bowiem czyniliśmy go odpowiedzialnym za postępowanie administracji, a p. Cat.

Uzyskać potwierdzenie faktu przekroczenia zasad przez p. Cata możemy jednak na innym przykładzie. P. Cat w żaden sposób nie może się pogodzić z tym, że nie jesteśmy oportunistami, że, gdy uważamy to za stosowne, umiemy zdobyć się na krytykę nawet takich czynników, które posiadają on o wpływ na sytuację finansową naszego państwa.

Nie znając naszej sytuacji wydawniczej, przypuszczamy, że otrzymujemy od czynników miarodajnych pieniądze za jakieś zobowiązania, których potem nie wykonyujemy.

Zapomina o tym, że nie tylko niewykonywanie zobowiązań, ale już samo zobowiązanie się do pisania w z góry określony sposób, sprzeczny z własnym przekonaniem i sumieniem, jest z punktu widzenia właściwie pojętej etyki dziennikarskiej czynem niemoralnym.

Jestem przekonany, że p. Cat nie wymaga od innych więcej niż od samego siebie i że skrupulatnie wykonuje wszystkie zaciągnięte zobowiązania.

To też oświadczam uroczyście: uwierzę, że p. Cat żadnych zobowiązań nie posiada, nie dopiero w tym dniu, w którym sobie pozwolił na ostrą krytykę Wileńskiego Banku Ziemińskiego. Powód przy dobrych chęciach na pewno się znajdzie. Jak wiemy skąd i na co jest bardzo ciekawe, dysponentem sum bankowych, nie wyłączając tych, które idą na pokrycie „kosztów ogłoszeń“ w prasie, jest w najwyższej instancji — Ministerstwo Skarbu.

Zupełnie jak w bajce.

Piotr Łukasiewicz

Wilno jako ośrodek wiedzy rolniczej

Historia starań o wydział oraz dorobek Studium Rolniczego w oświetleniu senatora Z. Beczkowicza

(Fragment z przemówienia w Senacie z dnia 23 b. m.)

Mówiąc o utworzeniu Wydziału Rolniczego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, trudno jest nie przypomnieć, że myśl utworzenia ośrodka nauki rolniczej w Wilnie powstała już w r. 1803. W ustawach bowiem, nadanych Uniwersytetowi Wileńskiemu za sprawą ks. Adama Czartoryskiego, w przepisach o organizacji (cytuje dosłownie) „fakultetu fizycznych i matematycznych nauk” znajdujemy „katedrę gospodarstwa wiejskiego odpowiednio udotowaną osobnym funduszem we wsi”. W ten sposób kreowaną została w Wilnie katedra gospodarstwa wiejskiego nie tylko pierwsza w Wilnie, lecz jedna z pierwszych w Europie. W roku 1822 obejmuje katedrę prof. Oczapowski i włącza całą swą wiedzę i bogate doświadczenie w pracę nad rozwojem i ugruntowaniem wyższej wiedzy rolniczej w Wilnie; jednocześnie czyni starania dokola organizacji Instytutu Agronomicznego, który z jednej strony miał być gospodarstwem doświadczalnym dla katedry uniwersyteckiej, z drugiej — ośrodkiem nauczania rolnictwa o typie wyższym dla ekonomów, niższym — dla ubogich rolników oraz studium pedagogicznego dla nauczycieli szkół parafialnych.

Po zamknięciu Uniwersytetu przez Rosjan społeczeństwo miejscowe nie szczędziło wysiłków i starań dla odbudowy uczelni rolniczej; wyzyskuje moment ustąpienia okupantów rosyjskich z Wilna w r. 1915, by założyć Wyższe Kursy Rolnicze, zamknięte, niestety już w roku następnym przez okupantów niemieckich.

Wskrzyszony wolą wielkiego Marszałka Uniwersytet w Wilnie nie objął początkowo katedry gospodarstwa wiejskiego, lecz już w r. 1922 zapis mgra Umiałowiczki na rzecz Uniwersytetu rozległych dóbr Żemostawskich pod warunkiem powołania do życia wyższej uczelni rolniczej w Wilnie przyspiesza powstanie Studium Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy z zapałem podejmuje misję organizowania Studium i już w roku 1923 uruchamia pierwszy, w następnym —

drugi rok studiów. W roku 1925/26 Studium rozporządza już trzema latami studiów. Niestety następują dalej trudności, które udaje się uniwersytełowi przezwyciężyć i jesienią 1930 r. przychodzi do uruchomienia czwartego i ostatniego roku studiów. W połowie 1932 r. Studium Rolnicze U. S. B. uzyskało zatwierdzenie swego programu i regulaminu; w tymże roku po raz pierwszy w Wilnie uzyskało 5 absolwentów Studium stopień inżyniera rolnictwa.

Latą kryzysu gospodarczego spowodowały znowu groźbę likwidacji Studium, którą udało się zażegnać tylko wspólnym a wielkim wysiłkiem społeczeństwa miejscowego i władz uniwersyteckich z rektorem prof. drem Staniewiczem na czele. Nareszcie rok obecny przynosi rozwiązanie definitywne i pełne w postaci ustawy niniejszej o przekształceniu dotychczasowego Studium przy U. S. B. w Wilnie. Sześć katedr dotychczasowego Studium Rolniczego w samodzielny Wydział Rolniczy — a mianowicie ekonomii rolniczej, uprawy roli i roślin, szczegółowej uprawy roślin, fizjologii i nauki żywienia, hodowli zwierząt i oświaty chemii i bakteriologii — wchodzi jako trzon przyszłego Wydziału Rolniczego, mającego powstać na zasadzie ustawy, która wejdzie w życie z dniem 1 maja 1938 r.

15-letnia z górą działalność Studium Rolniczego wywarła głęboki i skuteczny wpływ na wszystkich odcinkach życia rol-

niczego Ziemi Północno-Wschodnich.

W pierwszym stopniu na rozwój Inżynierstwa, które jest dzisiaj jedną z najlepiej rozwijających się gałęzi produkcji rolniczej ziem Wileńszczyzny i sąsiednich. Prowadzone nieustannie prace badawcze i doświadczenia przez Lniarską Cenir, Stację Doświadczalną w Wilnie, pozostającą w ścisłym kontakcie ze Studium Rolniczym, wzmacniają coraz bardziej podstawy praktyczne i opłacalność produkcji lnu na polskich terenach wschodnich.

W zakresie hodowli roślin uprawnych doboru właściwego dla tamtejszych terenów materiału siewnego osiągnięte zostały poważne wyniki dzięki oparciu się Studium o Stację Doświadczalną w Bieniakoniach, najpoważniejszy ośrodek doświadczalnictwa rolniczego na północno-wschodzie Polski.

W dziedzinie produkcji hodowlanej, w dziale łękarstwa osiągnięliśmy na wscho-dzie wcale pokaźny dorobek naukowo-badawczy. Witaministyka — młoda lecz szybko rozwijająca się gałąź wiedzy wraz z nauką żywienia zwierząt znalazły duże uwzględnienie w pracach doświadczalnych Studium, a zarówno sprawa szczególnie ważna dla Wileńszczyzny technologia produkcji mleczarskiej.

Charakter rolniczy Ziemi Północno-Wschodnich, narastający wciąż problem przeludnienia wsi zmuszają do przyspieszenia procesu podniesienia produkcji rolniczej, szu-

kania coraz nowych dróg postępu oraz źródeł zarobku ludności. Tym zagadnieniom odpowiada szeroko rozbudowana praca badawcza Studium w dziedzinie ekonomii produkcji, organizacji jej zbytu, przetwórstwa i poznania struktury agrarnej.

Wymienione powyżej okoliczności i narastające przed Ziemiami Wschodnimi wciąż nowe potrzeby i zadania powodują konieczność dalszej rozbudowy aparatu naukowego i doświadczalnego i nasuwają myśl o potrzebie rozszerzenia przyszłego Wydziału Rolniczego nowymi katedrami z dziedziny rybactwa, leśnictwa, gleboznawstwa i weterynarii.

Studium Rolnicze U. S. B. liczy już dzisiaj 113 absolwentów-inżynierów rolnictwa. Zostali oni wchłonięci przez życie rolnicze Ziemi Północno-Wschodnich, gdzie zajęli trudne i niejednokrotnie pionierski charakter mające odcinki pracy.

Studium Rolnicze U. S. B. na ołbrzymim obszarze, blisko piątej części Rzeczypospolitej, jest jedyną placówką naukowo-gospodarczą na poziomie uniwersyteckim.

To też jest ono nie tylko ośrodkiem kształtowania się myśli rolniczej i gospodarczej tutejszego społeczeństwa, lecz także, za pośrednictwem ściągającej do niego licznie młodzieży, środkiem oddziaływania i krzewienia postępu rolniczego na tych ziemiach.

Podniesienie Studium Rolniczego w Wilnie do godności wydziału jest nie tylko umożliwieniem mu rozwinięcia szerszej niż dotąd działalności naukowej. Jest ona wyrazem najistotniejszych potrzeb gospodarczego rozwoju ziem wschodnich, którego kluczem jest rozwój oświaty, kultury, techniki rolniczej.

W CZASACH REKORDU -REKORD CZASU

RECORD-GENEVA

idealnie gorący i przyjemny zegarek

NA WIDOWNI

„KURIER DLA WSZYSTKICH”
W najbliższym czasie ukazać się ma w Warszawie popołudniowe pismo codzienne p. n. „Kurier dla Wszystkich”. Pismo to ma być nieoficjalnym organem sfer pracowniczych i nauczycielskich.

ROZŁAM W POLESKIM ZZZ.
W tych dniach zgłosił akces do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Brześciu n. B. miejscowy Związek Dozorców Domowych. Związek ten należał dotąd do ZZZ.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ.
Na czerwiec zwołany ma być do Warszawy ogólnopolski zjazd akademickiej młodzieży ludowej spod znaku „Wiel”.

TARCIA W ZJEDNOCZENIU POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.
W Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych powstał konflikt między przedstawicielami Centrali Warszawskiej a Centralą Śląską. Konflikt ten, który ma raczej charakter personalny, może w konsekwencji spowodować wycofanie się t. zw. „jessewców” (czyli związków byłego ZZZ ze Śląska) z współpracy ze związkami ZPZZ.

Ks. Mironas o nowym rządzie
Ostatnie dzienniki lotewskie zamieszczają wywiad z nowym premierem litewskim ks. Mironasem który oświadczył, że nowy rząd został zestawiony w pośpiechu, gdyż interesy narodu wymagały szybkiej decyzji. Choroba premiera Tubelisa, zmuszająca go do pozostawania za granicą, sprawiła, że trzeba go było zastąpić kimś, kto by ponosił odpowiedzialność za poczynania rządu. To było powodem podania się gabinetu do dymisji.

Wszystkich moich kolegów — oświadczył premier Mironas — charakteryzuje zgodność poglądów, tak, że praca gabinetu będzie harmonijna.

Za drobną składkę kupujesz spokój

POWSZECHNY
ZA KŁAD
UBEZPIECZEŃ
WZAJEMNYCH

zabezpieczy Cię przed:

- ogniem,
- gradem,
- kradzieżą z włamaniem,
- następstwami nieszczęśliwych wypadków,
- odpowiedzialnością cywilną,
- uszkodzeniami samochodów (auto casco)

Zgłoszenia przyjmują:
ODDZIAŁ GŁÓWNY UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ
Warszawa, ulica Kopernika 36 — 40. Tel. 2-41-70, 5-23-05
oraz **INSPEKTORATY (Oddziały) we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.**

Kronika tygodniowa

Złoty środek w sprawie litewskiej

Przełom 19 marca jest jeszcze na ustach nie tylko wilnian. Cała opinia i wielka prasowa i mała kawiarniana, a nawet rodzinna, dyskutuje na temat polsko-litewskie. Dają się przy tym zauważyć dwie poważniejsze różnice zdań. Postaramy się je streścić i omówić.

„Jakto, oburzają się jedni, przysłaliśmy na Plac Orzeszkowej, krzyżaliśmy „na Kowno”, niepokoiłiśmy się, denerwowaliśmy się i nic z tego. Na dudków nas wystrychnęli!”

„Zawsze kochaliśmy Litwinów, od powiada druga część opinii. Teraz na skrzydłach radzi byśmy jechać do Kowna”.

„Gdybym ci ja miał se skrzydela, jak gaska, poleciałbym ci ja na tyłach do Kowna, siadłbym ci ja na kowieńskim płocie”... jak śpiewa piosenka.

Hola, szanowni panowie, młodzi imperialiści i łysawi serdecznicy! A gdzież jest złoty środek w sprawie litewskiej? Ten najslusniejszy środek, zawsze i wszędzie?!

Niesłusznie narzekacie na trudy trzech dni, polegających przeważnie zresztą na czytaniu, przez kogoś ku-

pionych, dodatków nadzwyczajnych i odrobinie niepokojli! Niesłusznie skarżycie się serdecznicy, że porozumienie idzie zbyt wolno. Słuszny pogląd na sprawę porozumienia należałoby tak sformułować:

Cieszymy się wszyscy, cieszymy się jako całość społeczeństwa polskie go z porozumienia. Musimy jednak pamiętać, że najlepszą rekwizycją trwałości każdego porozumienia jest takt i spokój.

Jeżeli będziemy potrząsali, powiedzmy, szabelką nie, bo się dziś szabelki bylekomu nie daje, ale językiem, obrazimy miłość własną konikiem, obrazimy porozumienie, trahenta i utracimy porozumienie. Jeżeli będziemy znowu rzucać się na szyję kontrahentowi, wywołamy na niego uczucie podejrzenia i nie wzбудzimy szacunku dla siebie. Nie szanuje się przecież tego, kto sam siebie nie szanuje.

Jedynym właściwym zachowaniem się jest zachowanie się żywiliwe, godne i spokojne. Musi upłynąć pewien czas zanim jedna karta historii opadnie, ustąpi miejsca następnej.

Czy to oznacza jednak, że społeczeństwo wileńskie ma jedynie cze-

kać biernie na dalszy rozwój wypadków?

Oczywiście nie. Otwierające się nowe perspektywy turystyczne, przemysłowe, handlowe itd. stwarzają nowe obowiązki. Młodzież polska i nie tylko młodzież, ongiś vegetująca, dzięki zakorkowanej granicy, powinna się wziąć do roboty gospodarczej z podwójnym entuzjazmem. Inaczej wykorzystają po rozumieniu tertius gaudens.

Nie trzeba zapominać, że i Litwa i Kowno osiągnęły wielkie postępy w ostatnich latach. Musimy oszczędzić Polakom kowieńskim uczucia przykrości przy porównywaniu obu miast. Inwestycje wileńskie winny być przyspieszone. Każda gospośnia na wsi naszej, energiczniej sprząta dom jeżeli oczekuje miłych gości.

„Dużą rolę przy dalszym utrwalaniu porozumienia w sercach ludzkich, może odegrać ruch turystyczny. Izolacja, w połączeniu z prasą, systematycznie niechętną, musiały wytworzyć osad trudny do usunięcia. Bezpośredni kontakt młodzieży obu krajów, oczywiście dobrze wychowanej i taktownej (powiedzmy harcerek) może przynieść b. wiele. W obozach nad rzeką Świętą, nad Niemnem, w Połdanie, w Zakopanem, w Beskidach Śląskich, w Kaszubskiej Szwajcarii lody spłyną b. prędko. Ogólnopolskie harcerskie działa nierzal, jak stańce!

* * *

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa może najdrażliwsza: sprawa wzajemnego stosunku do mniejszości. Zdaje się, że tutaj zasada „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie” byłaby najslusniejsza. Z tą tylko różnicą, że teraz obie mniejszości będą mogły swoje sytuacje wzajemnie porównywać, podczas kiedy uprzednio byłoby to rzeczą wielce utrudnioną.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jak zwykle w takich wypadkach będzie rozstrzygał de facto wzajemny klimat psychiczny. A ten klimat powinien być coraz pomyślniejszy. Można również przypuszczać, że masy etnograficzne naszych krajów będą przyciągały wzajemnie swoją młodzież, co będzie z równą korzyścią dla obu stron. Może również zajść potrzeba, obustronnej wymiany kapitałów, wobec filtracji ludzi. Nie są to jednak zagadnienia trudne do rozwiązania.

* * *

Istnieje pomiędzy nami, a może nawet i w Litwie, przesąd o zachłanności kultur. Tu trzeba rozróżnić przyszłość od teraźniejszości. Kiedyś, skoro powstaną stare i bogate mieszczaństwo polskie i litewskie może powrócić stan rzeczy z epoki Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Dziś inteligencja litewska korzysta z podręczników angielskich, a kultura włoskańska mas litewskich, osiągnęła już poziom Łowicza i Kujaw.

Cicho sza! Motoryzacja psychiczna

Prasa polska przyniosła taką oto b. smutną statystykę samochodową:

W ważniejszych krajach Europy postępy motoryzacji przedstawiają się następująco:

Anglia	2.306.834
Francja	2.200.000
Niemcy	1.445.713
Z. S. R. R.	514.440
Włochy	429.700
Belgia	220.373
Szwecja	192.700
Holandia	147.805
Dania	145.792
Hiszpania	125.000
Czechosłowacja	94.993
Szwajcaria	89.680,
Polska (I. I. 1938)	44.200

Nie będę czynił w cicho sza konkurencji Fabrycznym Zakładom Inżynieryjnym i nie rozredę ani szat, ani jesienki nad stanem naszych motorów od strony mechaniki. Czy jednak tylko motor zawinił? A człowiek?

Niewątpliwie Polska nie jest krajem ludzi bogatych. Nie jest jednak znowu tak bieda, żeby tylko 44 tysiące ludzi na 34 miliony mogły sobie zafundować auta. A poza tym mogłyby się tworzyć spółki towarzyskie, mogłyby się motoryzować sklepy, instytucje itd.

Powracam do swojej ulubionej myśli motoryzacji przymusowej. Powstał już załazek armii pracy junactwo, powstanie kiedyś jakaś forma i przymusu motoryzacyjnego.

Alle narazie powinniśmy szerzyć propagandę motoru wszędzie, gdzie tylko można. Znajomość mechanizmu motoru spalinowego powinna być również wprowadzona do 6-klasowych szkół powszechnych, szkół średnich i uniwersytetów. Zamiast radzić nad najprzemysłniejszym sposobem wybicia zębów, niech nasza kochana ruń porajcuje na temat wyższości, czy niższości polskiego „Fiata”, nad zagranicznym kolegą po fachu.

Warto również spalić publicznie jakiś kajak i wnieść pomniczek ku czci łodzi motorowej. Skarżymy się, że nie mamy dróg. Słusznie. Ale nasze wspaniałe autostrady rzeczne? Dla czego nie widzimy dziesiątków typów motorówek i ślizgaczy wodnych? A chociażby tylko rowerów wodnych?

Rezerwaciarze natury, zmieniwszy w rezerwat swój sposób myślenia, broją dalej. A tymczasem żaden kraj nie jest stworzony dla prokocletów i dziwaków. Kraj chce żyć, chce tworzyć warszaty pracy. Wśród tyfusów motoryzacyjnych, nie chce być jagnięciem na kajačku. Trzeba tedy przeprowadzić motoryzację psychiczną. N. N. N.

Przemysł ludzi z Hiszpanii przez Andorrę do Francji

Mała republika górską, Andorra, położona w Pirenejach „siedzi” na linii granicznej, rozdzielającej Francję od Hiszpanii. Andorra jest bardzo uboga, mieszkańcy jej od dawna trudnili się przemysłem różnych towarów z Francji do Hiszpanii i odwrotnie. Dzisiaj przemysł ten stał się jeszcze bardziej intensywny, ale zmienił się jego obiekt: zamiast towarów — ludzi. Z początku, od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, przemycało ludzi z Francji do Hiszpanii, obecnie kierują się uciekinierzy z Hiszpanii do Francji.

O tym rodzaju przemysłu wiedzą w Andorze wszyscy, wie o nim też komisarz francuski w Andorze i zarazem dowódca oddziału żandarmerii francuskich, którzy utrzymują porządek w miniaturowej stolicy republiki górskiej.

Oto co mówi o tym przemyśle sam komisarz, kapitan Baulard, z którym korespondent „Paris-Soir” przeprowadził wywiad.

Ci ludzie, których widziałem w górach... — zagaja dziennikarz.

— Sprawa ta nie wchodzi w zakres mojej misji oficjalnej — odpowiada kapitan — jestem tu z moimi ludźmi po to, aby pilnować porządku i czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców, którzy oddali się pod opiekę Francji.

„Andorra jest biednym kraikiem górskim. Ale leży na samym siedle granicznym między Hiszpanią i Francją, a niedaleko przebiega linia kolejowa magistrali Tuluza — Perpignan. Zarobki tu są żadne, ale mieszkańcy stworzyli sobie od lat niewyczerpane źródło dochodów — przemysł”

„Każdy ma prawo sprowadzić sobie bez cła każdy rodzaj towarów. Nikt nie odmawia sobie tej przyjemności. Piekarz np. sprowadza kilka tysięcy sztuk żytełek, stolarz dwie tony pieprzu, fryzjer paręset kilo kamieni do zapalniczek... To żaden sekret — wszyscy o tym wiedzą”.

„Od czasu wojny w Hiszpanii nowy rodzaj towaru wszedł w grę: życie ludzkie. I to po cenie tej samej, co przedtem za przemysł pieprzu czy żytełek. Z początku przemycało ludzi z Francji do Hiszpanii białej i czerwonej. Dzisiaj — co innego. Co dzień wycieńczeni, wyczerpani uchodzący, uciekinierzy przekraczają granicę od strony Hiszpanii i oddają się w ręce naszych posterunków. Tu dostają pożywienie, opatrunki, sprawdza się ich dokumenty i zostawia się im 48 godzin czasu do opuszczenia kraju. To wszystko co możemy dla nich zrobić”.

„Teraz dopiero zaczynają działać organizacje przemysłnicze. W nocy tworzą się grupy, które pod wodzą przewodnika podejmują ciężką i niebezpieczną pracę przez górskie przesmyki i przełęcze w stronę granicy francuskiej”.

— Więc mamy tu coś w rodzaju jawnego zorganizowanego przemysłu prze-

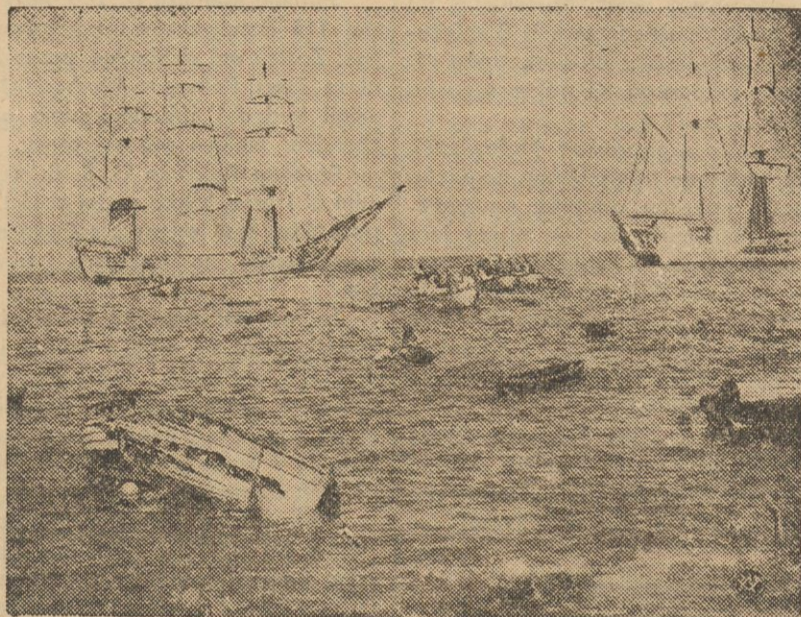
myślniczego?

— „Prawie. Taryfa jest ta sama, co przy przemyśle towarów. Waży pan 70 kilo, przypuśćmy, tak? Przeprowadzenie przez granicę będzie kosztowało po 4 franki za kilo, czyli 280 franków! Ceny są stałe i jednakowe. Chyba że chodzi o zbiegów, których sytuacja majątkowa i społeczna jest taka, iż cena wzrasta do kilku tysięcy”.

„Koszty tej imprezy nie są tak wielkie w porównaniu z ryzykiem, jakie wzięliby na siebie uciekinierzy, gdyby przemysłnicy nie przyszli im z pomocą. Przykład? Oto pewnej nocy, przy 15-stopniowym mrozie posuwała się grupa w górach, przez przesmyk Os, ku granicy. Śnieg nie pozwalał

odróżnić dobrze słupów i znaków granicznych. Sądząc, że znajdują się na terytorium Andorry, uciekinierzy zatrzymali się, aby odpocząć, wykurzyć fajki i pogrzeć się przy rozpalonym ognisku. Straż pograniczna zauważyła odbłask ognia i rozpoczęła strzelaninę w tym kierunku. Jeden ze zbiegów padł trupem. Dwaj ukryli się w rozpędzonej skalnej. Sześciu poddało się, nazajutrz rozstrzelano ich. Ci, którzy ukryli się, opowiadali potem lekarzowi, który musiał ampułować im odmrożone nogi, jak to się stało, że dostali się pod obrząbek straży hiszpańskiej. I to się stało tylko dlatego, że próbowali obejść się bez pomocy przemysłników i przedostać się na ziemię francuską za darmo”.

Ze świata filmu



Fragment „wojny” morskiej, jaka została odtworzona przez jedną z wytwórni amerykańskich do nowego filmu morskiego.

ROWERY Janus, Patria, Pantera
najwyższej jakości
największy wybór części rowerowych oraz radioaparatury
i-ma **Michał GIRDA** Wilno, Zamkowa 20, telefon 16-28

ŻART NA STRONIE

Rozkoszne przebudzenie

Mało wruszał sekretarza Antoniego fakt, iż wszyscy, dosłownie już wszyscy posiadają takie lub inne odznaczenia.

Przeciwnie — z przyjemnością zbliżał się zawsze do swego domu i stwierdzał, że w jego ścianach nie ma wmurowanej żadnej tablicy. Z niemiejszą przyjemnością oglądał klapy swoich marynarek. Były dziewczęce.

Ślubował, że takimi zostaną.

Ale i jego zaczęło napastować.

Pewnego popołudnia szedł np. do teatru. Naraz kłania mu się jakiś dostojny jegomość:

— Jestem z podsekcji ciemno-błękitnych odznaczeń... Pan, zdeje się, położył wielkie zasługi na polu szerzenia kultury teatralnej.

— Ja? Ależ! — wruszył ramionami Antoni i wściekły zawrócił do domu.

W domu dzwonek poczęł zwiastować stale rozmaitych natrętów.

— W ub. tygodniu, podczas gry w bilardzie, pochwalił pan tradycję, ja z Towarzystwa Chwalenia Tradycji...

— My do pana: pański stosunek do konsumpcji szynki litewskiej nie może być pokryty pyłem przemilczenia i niewdzięczności...

— Dzień dobry! Pański sposób noszenia kaloszy to dopiero cwał rozumienia estetyki życia codziennego...

— Pan pozwoli — i wyleciały starszek usiłując Antoniego oplątać szeroką, rudą szarfę...

— Medal za zaliczeniem pocztowym... Sekretarz Antoni nie mógł od wizyt się opędzić.

Przestał abonować pisma, chodzić do teatru, nosić kalosze, kłaniać się znajomym — żeby tylko nie dać powodu do odznaczenia.

Zrobił się niechlujem. Ale zaraz przyszedł do niego obszarpańczy, proponując wielką wstęgę „liszaju obnagacji”.

Kopał odwiedzających, wypędzał, za przeczał, wściekał się, płakał...

Aż oto... Tylko zeszedł z ganku, przystanął na chodniku, aby w mdłym świetle latarni zawiązać niesforny, rozsznurowany bucik, gdy nadjechało auto i kilku eleganckich, lecz brutalnych panów pochwyliło go i uwiozło.

Długo jechali. Antoni daremnie szmotał się. Wreszcie zdobył się na łagodność. Zapytał:

— Z kim mam zaszczyt i w jakim celu?

— O, proszę pana — uśmiechnęli się nieznajomi — czekaliśmy na to zapytanie.

Teraz proponujemy zgodę... Jesteśmy z Akcji Odznaczania Obywateli. Długo pan wymigiwał się, twierdząc, iż nic szczególnego nie uczynił... Ale teraz! Teraz sprawa przedstawia się inaczej: wczoraj ustalono medal dla tych, którzy nie mają żadnych odznaczeń. Pan jest takim właśnie wyjątkiem.

Ależ ja nie chcę! — szarpnął się porwany.

— Wiemy o tym. Ale wiemy też i o tym, że przyzwyczaił się pan. Najpierw użyjemy trochę siły, a potem to już sam pan napewno będzie zabiegał o nowe odznaczenia — śmiał się najgrubszy, a frak opinający pierś i brzusek dźwięczał orderami.

— Ratunkul — raz jeszcze spróbował Antoni, ale daremnie. Limuzyna zatrzymała się przed Pałacem Dekorowania.

W lewym skrzydle pałacu sekretarza przebrano w strój oficjalny, fryzjerzy go odpowiednio uczesali, ogolili — i z pompą wprowadzono go do sali głównej.

A tam już tłumy, rekrutujące się z samej elity.

Przypych świąteł. Uznanie oklaskujących. Mówca pierwszy rozprawił o niespożytej energii odznaczonego.

Drugi o poświęceniu odznaczonego. Trzeci o wieszonym, proroczym umyśle. Czwarty o kulturze fizycznej.

Piąty... Siódmy... Dziesiąty...

Raz jeszcze obejrzał się Antoni. Rozpaczliwie szukał możliwości ucieczki. Nieśfety, dyskretnie umieszczeni za kotarami dozorczy rozwiewali wszelkie złudzenia.

Spiwają... Wołają: wielki, wspaniały, laureat, bohater, akademik, heros...

Prowadzą na estradę. Odczytują akt odznaczeniowy...

O, nielitościwe nieba! Zaraz... do klapy... przyspiliła...

— Wstawaj, ty łajdaku, draniu... już ósma się zbliża, czas do biura! — Antonim potrzasała jego małżonka.

Przelał oczy.

Jak powiedziała? draniu, łajdaku? Powtórz to jeszcze raz — gorąco poprosił, jednocześnie zerkając w stronę przewieszanej przez poręcz krzesła marynarki. Jej klapy były gładkie i puste.

— Ty tylko sen był! — krzyknął radośnie i zerwał się z łóżka.

Rozrywki umysłowe

14. KUPNO I SPRZEDAŻ. (4 punkty).

Dwaj przekupnie kupili pewną ilość indyków, przy czym każdy z nich zapłacił za każdego indyka tyle złotych, ile indyków kupił.

Pierwszy sprzedał posiadane indyki za 28 zł, zyskując tyle złotych, ile indyków kupił drugi.

Drugi zaś sprzedał swoje indyki za 14 zł zyskując tyle złotych, ile indyków kupił pierwszy.

Ile indyków kupił każdy.
Za podanie ścisłego dowodu — nagroda książkowa bez losowania.

15. ZADANIE AUTORSKIE (4 punkty).

Znaleźć wyrazy, których początkowe litery, (wyrazy muszą być 5- lub 6-literowe, wszystkie wyrazy muszą mieć tę samą ilość liter) dadzą słowa „Kurjer Wileński”.

Za „najgrubniejsze” zadanie nagroda bez losowania.

16. PYTANIA PRZYRODNICZE

(po 1 punkcie).

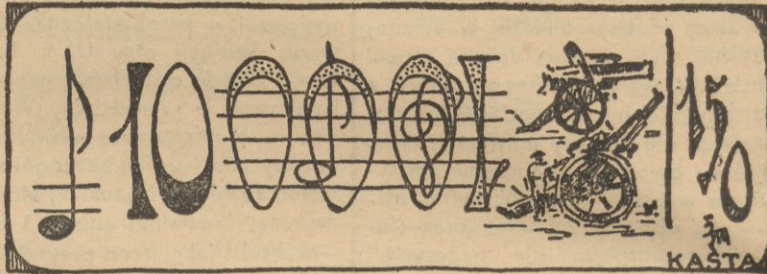
- 1) Jak się rodzą krokodyle.
- 2) Czy są ptaki, których piskleta nie boją się mrozu.
- 3) Jakie gatunki drzew znajdują się w Polsce pod ochroną?

17. WSPOMNIENIE (6 punktów).

Mahabharata oraz Cula niejedną mądrość światu dała. Od raz — czwartego myślę trzeel, jaką tam walkę od stuleci toczy cny Rama z złym Rawaną o Sitę przez niego porwaną. Jego duch — Wisznu jak dwa — pierwsza Od wiersza snuje się do wiersza i błędzi tak między słokami z których głos Sity woła, mami. Wszakże — wspaniałym się wydaje, że egzotyczne Indów kraje innych tajemnic mają wiele w milionowym swoim ciele.

Dziadek z Bakszty
Czł. Kl. Szar.

18. GEBUS (7punktów).



Rozwiązanie 5-wyrazowe.

Wyrazy zaczynają się na G. a. ó. z. p.)

ODPOWIEDZI KIEROWNIKA DZIAŁA.

P. M. Gawryleni w Baranowiecach. Nagrody wysłaliśmy dzisiaj.

P. Dziadek z Bakszty. Prosimy o dalszą współpracę.

Nagrody za rozwiązanie zadań z dnia 13 marca 1938 r.

P. Mieczkowski z Wilna — książkę Jalu Kurka „Woda wyżej” oraz p. Guđanova z Lidy — książkę „Józef Poniatowski” Aszke nazego.

Od kwietnia w celu ułatwienia dla rozwiązyjących będziemy stale prowadzić tabelę zdobytych punktów przez rozwiązyjących.

Na nagrody przeznaczamy książki z bi-

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jak długo Adam i Ewa byli w raju?

Uczennica: — Do jesieni!

Nauczyciel: — Skąd ci się to wzięło?

Uczennica: — No bo przecież jabłko dojrzewa dopiero w jesieni

SPOSÓB NA SPOSÓB.

— W dzień wyjazdu gorączkuje się zawsze.

— No to dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

NASZE DZIECI.

Matka: — Jasiu, powinieneś być zawsze grzeczny i uczynny. Dobry człowiek stara się przynajmniej raz na dzień sprawić komuś przyjemność.

Jaś: — Tak mamo, byłem dzisiaj u cici — i ciocia była szczęśliwa, gdym poszedł.

POŚPIECH — RZECZ DOBRA.

— Dubois zapewnił mnie, że jest moim przyjacielem.

— Pożyłyś już coś od niego?

— Nie.

— Najwyższy czas, abyś to zrobił inaczej on wyprzedzi ciębie.

ZAUWAŻYŁ.

— Wiesz, wczoraj widziałem strasznie wstawionego jegomościa.

— Gdzie?

— W lustrze.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NALEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO” DLA ANATOLA MIKUŁKI.

TYLKO TUJA USUWA NAPRAWDĘ PIEGI

TYLKO KALINA ZAPOBIEGA ICH PONOWNEMU WYSTĘPOWANIU

Za skuteczność wyrobów bez znaku ochr. „KALINA” nie odpowiadamy.

Rozbicie ogniotrwałej kasy w Zw. Harcerstwa Polskiego

Niewykryci kasiarze dostali się na posesję przy ul. Łazienkowskiej 7 (róg Myśliwieckiej) w Warszawie. Przez okno na parterze zakradli się do biura naczelnicwa Związku Harcerstwa Polskiego. Tam

w gabinecie sekretarza złodzieje rozpruli rakiem tylną ścianę kasy ogniotrwałej. Łupem kasiarzy stała się gotówka w sumie 800 zł.

W długie zimowe wieczory książki z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.

OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowe.

Czynna od 11 do 19 godz.

Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.

Kaucja 3 zł.

Wysyłka na prowincję.

Odwrotnie można nawet przypuszczać, że wycieczki włościańskie z Ziemi Wschodnich z zazdrością będą patrzyły na zdobywcę litewskiego folwarku włościańskiego, czy Majstasa. Czekają nas tedy potrzeba gwałtownego „skoku w wyż”.

Pozostaje jeszcze na zakończenie potrzeba rozprawienia się z panami sceptykami. Ten gatunek ludzi powiada (zresztą chronicznie) „czego cleszycie się, w pierw poczekajcie”!

Nie, kochani, nie będziemy czekali z naszą radością, ale wam radzimy czytać Pata. Nie mamy obaw o przyszłość porozumienia. Wierzmy politykom obu krajów, wierzymy w ich uczciwe cele i uczciwe zamiary.

Nie znaczą to oczywiście, żeby odwieczny wróg Litwinów i Polaków nie działał. Ale czyż było kiedykolwiek inaczej w historii obu krajów?

Dziś pod tym względem jest nieco inaczej. Dziś Majstas robi masło spółdzielnia producentów ryb łapie sielawę, za to w Rosji Sowieckiej trafiło do paki 2 miliony 600 tysięcy ludzkiej sielawy i grubych ryb. Ha, co kraj, to produkcja!

Kazimierz Leczycki.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Manifestem na psztyczek

Odgłosy prasowe moich rozważań na temat teorii poezji świadczą jak nietatwo jest u nas uzyskać zrozumienie wykładane go poglądu. A przecież chodzi m. nie o błahosikę, tylko o rzecz dla poetów i czytelników poezji najważniejszą — o **rację bytu i rolę poezji**, zwłaszcza polskiej.

Przeżywamy moment kryzysu (mówiąc medycznie, a nie socjologicznie) i możemy z tego przesilenia wyjść zwycięscy, albo załobnie śmiešní. Od przytomności umysłu (którego głośni wielbiciele, są częścią sto niestety wielbicielemi... platonicznymi tylko), od trzeźwego rozeznania rzeczy za leży, czy powracająca po kilkuletnim odplywie fala dobrej kondycji wyniesie poezję polską znów do wielkości wszystkim naczyną, czy też zostanie po niej tylko mielizna, upstrzona dziwacznymi zabawkami i troche męnej wody, w sam raz do wypełniania „kącików poezji” w różnych Zwierciadłach, kurierkach itp.

Nie chciałbym uchodzić za nudziarza. Jeśli piszę tyle na te tematy, to w przekonaniu, że rozumiem linię ewolucyjną poezji i wiem czego chcę od niej, — a wystarczy pięciu palców żeby policzyć tych, o których możnaby powiedzieć to samo.

Poezja — poznanie.

Są to wartości absolutnie i nieuchwytne, bo subiektywne. Można mieć równie dobre przeżycia poetyckie mierząc między gałęziami do cietrzewia, jak robiąc kryształnie, studiując podręcznik biochemii, śpiesząc na pociąg, a nawet — czałem — czytając wiersze w dodatkach literackich. W zupełności tych samych okolicznościach ktoś inny będzie miał olśnienia poznawcze. Albo też — oba z reguły w parze: u ludzi typu Napoleona, czy Pawła Velery. Z cech absolutnej i subiektywnej wartości wynika, że nie możemy w publicystyce (krytyce) naukowej czy literackiej żądać: — pisz pan poetycko, albo — odsłaniaj mądrość, albo — rób epokowe wynalazki. Wymagania zaś co do poziomu intelektualnego, albo potencji artystycznej są (a przynajmniej powinny być) powszechnie oczywiste i należą do tzw. etyki zawodowej. Apelować do pisarza „dłaj o rozwój intelektualny” to tyle, co deklamować komuś z towarzysza „bądź dzentelmenem”. Zdarza się że i to jest konieczne, ale to już sprawa wychowania, a nie programów artystycznych. Można i trzeba natomiast w granicach każdej dyscypliny artystycznej lub naukowej stawiać pewne ściśle z nią związane (a więc w przeważającej mierze „formalne”) wymagania, które będą tym sensowniejsze i praktyczniejsze, im lepiej, im bardziej „integralnie” wyprowadzimy je z historii danej dyscypliny, z jej tendencji rozwojowej, z jej wreszcie roli społecznej.

Równie karykaturalne jak żądanie „odslaniaj mądrość” jest rozpowszechnione u nas „stawianie za wzór”, będące zresztą z temtem w ścisłym pokrewieństwie i mające z nim wspólne źródło w prostectwie umysłowym. Wspólny wzór jest możliwy do przyjęcia i pożyteczny jedynie **in statu nascendi** — kiedy to jakaś grupa dokonuje zbiorowej pracy „laboratoryjnej”. Zresztą „wzór” taki będzie z natury rzeczy raczej mglistym postulatam. Wysuwane natomiast „na wzór” rzeczy skończonej i w pewnym sensie doskonałej jest równie postulatam, ale postulatam niemocy i epigonstwa.

Marian Promiński wygłosił na „Środku Literackim” w Wilnie odczyt pt. „Świat w stylach literackich”, gdzie na podstawie analizy psychologicznej tworzenia i odbioru prozy powieściowej doszedł do podziału stylów na bardziej pierwotne naturalistyczne, impresyjne, które objął tytułem „analizycznym”, oraz bardziej rafinowane, abstrakcyjne, ekspresyjne czyli „symbolistyczne”. Stwierdził, że prawa rozwojowe prowadzą od pierwszego typu do drugiego, czyli że odbywa się proces strasahowania, intelektualizacji „symbolizacji” — jako że „najwyższą funkcją psychiczną jest szczęście poznania”.

To prawda. Ale czy wynika stąd, że odrzucając moje wywody mamy sobie „postawić za wzór” którąś z najbardziej przeintelektualizowanych i wyabstrahowanych poezji świata i pisać „pod to” z gorliwością neofitów? Czy też może raczej przypomnieć w porę że „szczęście poznania” jest niezależne od recept i przejść nad tymi stwierdzeniami do porządku, szukając — w naszym wypadku dla poezji — kryteriów ściśle z nią związanych, „inTEGRALNYCH”?

A szukając w imię przyjętych tu zasad **racji bytu poezji** jako rodzaju literackiego uwzględnimy wspaniały rozwój prozy, który wykluca dalszą celowość mowy wiązanej w zastosowaniu opisowym lub teoretyczno-poznawczym, co więcej, nie tylko rozwój, ale i hegemonię (czyżwiś!) **grozącą zanikiem dyspozycji psychiki ludzkiej** wiążących się z „poezją”. (Por. wiesz czy St. J. Witkiewicza o zaniku metafizyki i sztuki, jako konsekwencji ostatecznej procesu kulturalnego).

Więc ściśle **literacko** rzecz biorąc musimy dojść do wniosku, że przed poezją, jako rodzajem, staje alternatywa — albo stać się dziwaczną zabawką w rymy na marginesie strasznie mądrej literatury sprzedawanej (zabawką, z której sztych już Sattikow-Szczedrin), — albo też szukać (**awangarda**) **racji bytu** w eksploatacji szlaków pominiętych i porzuconych, właśnie w mowie niepreintelektualizowanej, w **upierwoleniu** (rozbić zdania, słowa po wtrzone, onomatopoeja itp.) w **naturalizm**, w „języku mówionym”. I tu właśnie pocieszają nas językoznawcy, że grupa języków słowiańskich, jako „pierwotniejsza” ściślej się zrasza z emocjonalizmem, bezpośrodkością, z — poetyckością. Czyli że jako Polacy — powtarzam się — mamy wszelkie szanse...

Do tych spraw powrócimy jeszcze, by je rozpatrzyć szczegółowo.

A **społecznie, socjologicznie** rzecz biorąc? — Na urbanizację, specjalizację i mechanizację życia ludzkiego poradzone przez stworzenie ersatzów kompensujących równowagę psychologiczną, takich jak sporty, campingi etc. Czy cały kompleks argumentów o odsztyniającej, ozy wczey roli śmiechu (Bergson), metafory, mowy uduziwnionej nie nasuwa się tu jako analogia przekonująca? Do bezpośredniości piosenki ludowej mamy już dziś stosunek historyczno-muzealny. Dziwność istnienia roztopiła się w rymowanych ma drygatach. Strzeżmy się! Racjonalizacja oby nie zamieniła nas w społeczność termitów!

Francuzi z tem walczą. Ale gdy czytam Claudela, wysiłki tego wielkiego europejczyka przypominają mi panów szukających odtrutki na wielkomięskość — w sali bilar dowej. To też sport. Rębanie drzewa tak że, ale gdy się mieszka w domu centralnie ogrzewanym?... Dziś trzeba nowych, energiczniejszych środków. Musi powstać dla elity poezja godna epoki rekordów, by mały szary człowiek nie stał się zmechanizowanym bydlęciem.

Wreszcie rola poezji u nas, w Polsce. — Upierwoniający poezję, sięgający do korzeni języka i do mowy przedlogicznej Marinetti wydobyl jednak z tych eksperymentów tyle, że futuryści **zdynamizowali** naród „makaronferzy”. Czy nie przydałoby się trochę witalizmu (ale nie oddestylowanego) — przez estetyzujących skaman drytów) narodowi boćwinalarzy i „żurkaczy”?... Czyż nie właściwsza jest dla poezji

zdobywającej atmosfera nowoczesnej architektury funkcjonalnej od aury kliniki neurologicznej?

Do poezji bez „wzorów” — polskiej, nowej i pełnej artystycznie otwarta droga daleka. A zwolennikom francuskiego bilardu, zasłuchanym w prawidła starej gry i traktującym swych polskich kolegów jako ewentualny „materiał” powiemy, że odwróceniu tego... kierunku marzeń jest pierwszym warunkiem życia i rozwoju.

Józef Maśliński.

PAUL ELUARD.

PABLO PICASSO

W nocy oręł snu brudzy czarowne wydrążył,
Bruzdy, co rozdzielają nasze ciche skronie.
Poprzez diament, medale wszystkie są fałszywe,
Ziemlą jest niewidzialna, pod niebem co pionie.

Twarz serca utraciła swe barwy i wleśnie,
Słońce nas poszukuje i śnieg zaniewidział.
Jeśli go porzucimy, horyzont ma skrzydła
I spojrznie rozprasa w dał wszystkie błędy.

(„Capitale de la Douleur”)

Przełożył Zbigniew Bienkowski.

Morfologia powieści

Książka *) jest mała, ale dużo trzeba o niej napisać. Dibelius zajmuje się powieścią angielską 18 wieku, daje jednak przy tym teoretyczny szkic morfologii powieści w ogóle. Rozprawa nosi dwoisty charakter. Autor bowiem podchodzi w wielu wypadkach do tematu nie od strony badacza, ale od strony twórcy. Udziela twórcy praktycznych wskazówek, jak ma on sobie radzić z tą czy inną techniką powieściową. Być może to „podwójne” podejście do zagadnień stanowi wadę rozprawy. Dla początkującego prozaika rady Dibeliusa są oczywiście bardzo cenne i — biorąc rzecz z tego punktu widzenia — wypadają z dwutorowości książki! tylko się cieszyć.

Dibelius stwierdza: „W ostatnich dziesiętnościach lat powieść zdobywa coraz to większą popularność, jako literacka forma wyrażania współczesnej kultury. Wzmocniona intensywnością obecnego życia powoduje, że coraz rzadziej możemy się oddać spokojnemu skupieniu, bez którego przecie nie da się pomyśleć ani doznania lirycznego ani liryczna twórczość. W niewiele szczęśliwszej sytuacji znajduje się również dramata”. Niech powyższe stwierdzenie będzie wytlumaczaniem przyczyny na pisania artykułu.

W rozważaniach o morfologii powieści posłużymy się takim schematem Dibeliusa:

I. Plan podstawowy: a) typ literacki, b) motyw konstrukcyjny.

II. Wykonanie: 1. rola, 2. a) charakter i charakterystyka, opis zewnętrzny, b) motyw i prowadzenie akcji, 3. sposób opowiadania: forma obiektywna i subiektywna.

III. Ujęcie: 1. satyra i dydaktyzm, 2. patos (z tragizmem i tragikomizmem), 3. poczucie natury.

Schemat stanie się zupełnie jasny po omówieniu poszczególnych punktów. Cytuję nie po to, by przejmować go w sposób szablonowy, ale ze względu na systematykę. Rusztowania te wiele ułatwią.

Dolychczas wewnętrzny proces powstawania powieści był mało badany. Niewątpliwie jest on podobny do wewnętrznego procesu powstawania innych gatunków utworów literackich. Pierwotna koncepcja, pierwsza idea może zrodzić się z najrozmaitszych bodźców (ciekawia przygoda itp.). Z idea wyłania się następnie **plan podstawowy**, w którym twórca ustala decydujące linie powieści (nie znaczy to, by w miarę pisania nie mogły się one zmienić). W każdym bądź razie plan podstawowy mówi co ma być dominującym elementem powieści. Fabuła, przedstawienie charakterów, czy też jakieś zagadnienie? W zależności od tego będziemy mieli **typ powieści**. Powieść ewanturmiczną, powieść charakterów, czy problemową. Naturalnie przez spotęgowanie określonych elementów można otrzymać inne typy powieści: sensacyjną, socjalną, kryminalną, psychologiczną. W ścisłym związku z typem powieści pozostają **motywy konstrukcyjne**. Więc: jakieś wydarzenie, postać, charakter, problem, środowisko. Są one momentami wiodącymi, twórca nagina wszystko, by te motywy podkreślić, uwy-

*) Wilhelm Dibelius, „Morfologia powieści”, Warszawa, Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu J. P., 1937 r.

plukić, zwrócić na nie uwagę czytelnika. Jasne, że konstrukcja powieści może opierać się nie na jednym motywie, ale na kilku.

Po ustaleniu planu podstawowego kolej na **wykonanie** (mogło ono być już podjęte w części). Autor kształtuje poszczególne **charaktery i przeprowadza akcje**. Każda postać spełnia taką a nie inną funkcję względem całości. Jeden charakter będzie bohaterem, inne wystąpią w roli jego przyjaciel, przeciwników itp. W ten sposób zarysuje się **podział ról**. Z kolei ważne są środki, jakie zostały użyte do ukształtowania charakterów (charakteryzowania) i przeprowadzenia akcji (powiązania wydarzeń — motywów akcji). W sztuce charakteryzowania stosuje się dwie zasadnicze metody. Bezpośrednią i pośrednią. W pierwszym wypadku autor sam wymienia właściwości danej postaci, względnie czyni to inna osoba, występująca w powieści. Druga metoda pośrednia jest artystycznie doskonalsza: poznajemy charakter bohatera po cechach jego działalności. Te obie metody charakteryzowania nierzadko uzupełniają się. Twórca opisy też postaci **od strony zewnętrznej**, przy czym robi to przy pomocy suchego wylizania albo opisu w jakiś sposób ożywia.

Prowadzenie akcji nie może być dziełem czystego przypadku. Najważniejsze momenty lokuje się w najbardziej sugestywnym miejscu. Z natury rzeczy predysponowany do tego jest koniec powieści. Podobne zjawisko mamy zresztą w dramacie i lirycy. Wielkie znaczenie ma również początek. Można go wyzyskać przez wprowadzenie lekkiego napięcia, np. dialogu, którego treści czytelnik jeszcze nie rozumie. Miejsce w powieści, kiedy sytuacja staje się bez wyjścia i wszystko wydaje się stracone — nazywa Dibelius punktem zerowym. Drogi pojawiania się nowych elementów akcji bywają rozmaite. Autor odrazu pokazuje jasno jakie znaczenie posiadają rozgrywane się wydarzenia lub kieruje czytelnika na mylny trop, by później zaskoczyć. Jest wiele sposobów artystycznego wiązania poszczególnych motywów akcji, np. po wypadkach szczęśliwych następują raptownie złe itd. Stosunek charakterów do wydarzeń może wypływać z winy bohatera, z intrygi jego przeciwników lub być wynikiem nieszczyśliwego zrzędzenia losu. Wówczas, gdy wypadkami i losem bohatera kieruje jakaś zagadkowa ręka — taką postacią w powieści określamy jako figurę reżyserską, gdyż spełnia podobną rolę, co reżyser w teatrze.

„Powieść — pisze Dibelius — to historia opowiedziana albo przez samego autora albo też przez jednego lub wielu z jego bohaterów”. Rozróżnimy kilka form opowiadania. Bohater opowiada sam. Taką formę trudno stosować przy skomplikowanej akcji, bohater bowiem może opowiadać tylko o tym, co osobiście przeżywał. Opowiada kilka postaci (forma listów). Mimo wielu plusów technika ta pozostawia wiele do życzenia, jeśli chodzi o wnikliwą analizę psychologiczną. Opowiada obserwator (stary sluga, przyjaciel). W tym wypadku psychologia zostaje wyrugowana, najważniejszy element stanowi wydarzenie. Najbardziej wszechstronną formą jest opowiadanie w osobie trzeciej, względnie opowiadanie autora. Najczęściej używane.

Trzy pierwsze formy wypadaloby zdefiniować, jako **obiektywne**. Ostatnią zaś, jako **subiektywną**. Rozgraniczenie tego rodzaju będzie ryzykowne ze względu na to, iż opowiadanie autora lub w trzeciej osobie właściwie obiektywizuje się, gdyż czytelnik niekoniecznie musi uświadamiać sobie osobowość twórcy.

Na plan podstawowy i wykonanie wpływa w równym stopniu samo ujęcie przedmiotu. Każdy artysta jest przecież jednocześnie człowiekiem, a jako taki zajmuje

względem ołaczającego światła jakieś stanowisko. Da mu wyraz w utworze w postaci **dydaktyzmu**, czy **satiry**, albo **patosu** (**tragizmu** i **tragikomizmu**), ujawni swe — jeśli posiada — **poczucie natury**. Dibelius wyodrębnił cztery gatunki satiry: stanową, etnograficzną, klasową i polityczną. Już same nazwy dostatecznie tłumaczą te rodzaje. Specyficznym pozytywnym odwróceniem satiry określimy dydaktyzm. Satyra wytyka błędy, dydaktyzm chce je naprawiać etycznym oddziaływaniem sztuki. Wyodosobniony dydaktyzm ostrzegający — czytelnik przejmie się smutnymi dziejami bohatera i wyciągnie z tego dla siebie ostrzegające wnioski; dydaktyzm entuzjastyczny — czytelnik tak nasyca się zła chętnością, podniosłą atmosferą, panującą w powieści, że będzie ona kierować jego postępowaniem. Nawiąsem trzeba tu stwierdzić, iż w praktyce w oddziaływaniu, dydaktyzm najczęściej kapituluje.

Patos nie mógł przez dłuższy czas wyzwoić się od dydaktyzmu. Dibelius pisze: „Patetyczne walory przedstawianych wydarzeń spychało zawsze na plan ostatni ujęcie moralizatorskie. Później jednak patos zwoła usamodzielnia się i wkracza do powieści z całkiem już określoną tematyką (prześladowana niewinność, wątki budzące grozę), a z nim także tragizm i wreszcie tragikomizm”. Komizm znajdziemy w powieści pod trzema postaciami. Będzie to: komizm sytuacji, komizm charakteru i komizm subiektywny. Sprezycyzowana wymaga przede wszystkim ten ostatni. Autor rozprawy ujmuje go w słowach: „Jeśli humorysta zapewnia nas, że komor jest słowozrzeniem wielkim a słów — małym, to jednak jest to coś zupełnie innego, niż komizm sytuacji, czy charakteru. Tutaj narzuca się nam jakieś swoiste poczucie ilości, które wypływa z całkiem subiektywnych wrażeń i pozostaje w jaskrawej sprzeczności z obiektywnym stanem rzeczy”. Dałoby się wyodrębnić kilka odmian komizmu subiektywnego (najszy do niego między innymi gra słów), nie możemy jednak pozwoić sobie na tym miejscu na wdawanie się we wszystkie szczegóły, jak również nie będziemy zajmowali się odróżnieniem komizmu od humoru, czego w ślad za nowoczesną estetyką do konuje Dibelius.

Na zakończenie parę zdań z postawia: „Mając świadomość wszystkich wcale ciężkich niedociągnięć rozprawy Dibeliusa, nie sposób pominąć miłotaniem nie zwykłą doniosłą rolę, jaką odegrała ona w dziedzinie teorii powieści w ogóle i w zakresie typologii jej najważniejszych odmian”. Ja tu chcę jeszcze raz podkreślić wielkie praktyczne znaczenie tego teoretycznego studium dla młodego prozaika. Celem niżej podpisanego było streszczenie rozprawy, czego dokonał niezawsze „własnymi słowami”. Duży pożytek przy niesłoby przeczytanie w ogóle całej książki in extenso. **Anatol Mikulko.**



teraz tylko

6
groszy

Jakość zawsze ta sama

Najbliższy, 4-stronicowy nr KOLUMNY LITERACKIEJ poświęcony literaturze litewskiej ukaże się w dn. 31 b. m. (we czwartek) jako w dnu definitywnego nawiązania stosunków polsko-litewskich.

Na treść nru złożą się m. in. wiersze Boruty, Duonajitisa, Kossu-Aleksandrowiecziusa, Miszkisa, Nierisa, Tysliawy i Żangi; proza Ćwirki, Putinasa, Simonajitisonwy i Wajeziutajitisa oraz artykuły, kronika i materiały ilustracyjne.

WITALI KOŁEM żegnali chlebem i solą

Bujne łąki na osuszonych trzęsawiskach Nowogródzcyzny

Gdy rozklejone plakaty w naszych miastach głoszą, że w pierwszej połowie kwietnia br. mamy obchodzić „Dni Kolonialne” i każdy świadomy obywatel winien ofiarować swój grosz na „kolonie polskie”, warto również przypomnieć, że prócz możliwości zdobycia kolonii zagranicznych, posiadamy także nie wykorzystane możliwości kolonizacji wewnętrznej. Są to możliwości naszych bagien, błot i torfowisk, zwłaszcza w województwach wschodnich i na Polesiu.

Państwo Polskie, jak wiadomo, pod względem wielkości obszarów torfowych należy do jednego z najbogatszych w Europie. Na podstawie przybliżonego obliczenia torfowiska zajmują u nas około 3 milionów ha. Stanowi to przy powierzchni całego państwa 388,328 km², przeszło 7,75% całej powierzchni państwa, co najmniej zaś 2/3 tych nieużytków przypada na Polesie i ziemie północno-wschodnie.

Jakie skarby kryją się w tych nieużytkach stwierdzają obliczenia fachowców, którzy utrzymują, że przeciętnie pokłady torfu sięgają 4 metry w głąb. Możemy zatem wydobyć z 1 ha 40,000 m³ torfu w stanie mokrym czyli około 10,000 m³ torfu w stanie suchym w formie cegiełek. 1 m³ suchego torfu waży od 300 do 500 kg — z 1 ha torfowiska da się więc wydobyć około 4,000 ton torfu opałowego. Licząc tylko po 2 zł za 100 kg otrzymamy 80,000 zł zysku z 1 ha. Koszty zaś wyprodukowania tego opału nie przekroczą 50% osiągniętego zysku, czyli z 1 ha torfowiska przy głębokości 4 metrów można osiągnąć czystego zysku od 30 do 40 tys. złotych.

Istnie więc kopalnie złota mamy u siebie!

Jesteśmy w ostatnich czasach świadkami energicznej propagandy hodowli bydła w naszym kraju. Wzrasta stopniowo liczba krów mlecznych, poprawia się mleczność obór, zwiększa się co roku wartość wywozu produktów zwierzęcych poza granice państwa. Ale poprawa łąk i pastwisk idzie zółtym krokiem naprzód. Są miejscowości na naszych ziemiach, gdzie rolnik zbiera z 1 ha od 180 do 360 kg dzikiego i zupełnie bezwartościowego siana i dlatego akcja hodowli łan nie może nabierać, zwłaszcza u nas, szerszego rozmachu. A przecież pastwisk i łąk mamy pod dostatkiem, tylko, niestety, znajdują się one w stanie dzikim, oplakany.

W Małopolsce, gdzie kultura torfów przed wojną poczyniła dość duże postępy, zbierano przeciętnie z 1 ha:

Siana doskonałej jakości od 5,000 do 7,000 kg.

Kartofli od 20,000 do 25,000 kg.

Żyta ziarna od 1,500 do 2,000 kg.

Buraków pastewnych od 5,000 do 7,000 kg.

Owsa ziarna od 2,000 do 3,000 kg.

U nas rzadko zabiorze nie troszczyli się o podniesienie kultury rolnej i rolnik nasz aż dotąd jeszcze nie może zrozumieć, że praca nad podniesieniem jego kultury agrarnej,

nad osuszeniem błot i nieużytków, zapewni mu lepszy byt i lepsze warunki pracy. Nasz rolnik nie miałby nic oczywiście przeciwko temu, żeby wszystkie błota, nieużytki i torfowiska naszych ziem pokryły się nagle bujną roślinnością i kwiatami, lecz chciałby, by to się stało bez jego wysiłku. Wierzy on tylko ślepo w doświadczenie własne, do wszelkich zaś łąk zwanych „kulturalnych wydumak” odnosi się z niechęcią, chyba że się przekona sam o ich wartości.

Oto małeńki przykład. W związku z przebudową ustroju rolnego w r. 1930 został sporządzony p.dze O. U. Z. w Grodnie projekt odwodnienia, zabagnionych łąk i pastwisk wsi z 7 gromad na terenie pow. baranowickiego, a mianowicie wsi: Dubowo, Aleksandrowszczyzna, Łozki, Zabrodzie, Dawrynowicze, Hirawo i Jakimowicze, na obszarze około 1,500 ha.

W roku 1932 były rozpoczęte roboty melioracyjne. Ludność wiejska zainteresowanych wsi tak się ustosunkowała wrogo do tej inicjatywy, że musiano roboty na pewien czas zaniechać.

Z wiosną r. 1935 roboty zostały wznowione. Opracowany został nowy projekt melioracyjny przez Oddział Wodno-Melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego, który uwzględnił nie tylko zaprojektowane odwodnienie zabagnionych torfowisk, ale również ich zagospodarowanie, drogą wykorzystania zbiornika wód jeziora Żłobin, położonego w górnej części obiektu wsi Dubowo tuż przy samych Baranowiczach.

Z początku ludność miejscowa znowu ustosunkowała się niechętnie do organów prowadzących prace. Były nawet próby stawiania czynnego oporu i tylko zawzięta decyzja i energiczna postawa władz powiatowych w Baranowiczach i poszczególnych gmin, udało się prac nie przerywać.

Po dwuletniej ciężkiej i opornej pracy roboty wreszcie zostały zakończone. Wykopano przez ten czas 50 km rowów odwadniających i zrobiono szereg urządzeń nawadniających. Roboty wykonano szarwarkiem na ogólną sumę około 45 tys. zł, prócz wydatków na materiały i robociznę fachową.

I oto dało się zauważyć dziwne a wymowne zjawisko.

Gdy się zmienił krajobraz, gdy bagna i torfowiska pokryły się zielenią i kwiatami, zmienił się i stosunek mieszkańców do organów prowadzących prace. Rozpoczyna się tu obecnie masowa eksploatacja torfu, wartość łąk podniosła się sześciokrotnie. Gdy w ostatnim roku przed melioracją sprzedawano tu 1 ha łąk za 200, a nawet i 150 zł, obecnie chcą za 1 ha od 600 do 800 zł.

Wieśniacy ocenili wysiłek rządu i władz administracyjnych. Gdy ostatnio komisja w osobach: p. starosta Wańkowicz, inż. Romańskiego, przedstawiła Urzędowi Wojewódzkiemu, inż. Stanisława Niedźwiedzińskiego, kierownika referatu melioracyjnego, przybyła tam, żeby przyjąć zakończoną robotę, ludność zainteresowanych gromad, przyjęła ich chlebem i solą, dziękując że łąkami w oczach za opiekę i troskę, prosząc o dalszą opiekę i prowadzenie dalszych prac nad niesieniem kulturalnym wsi.

Po zakończeniu robót, każda z zainteresowanych gromad wyniosła jednogłośnie uchwały, wyrażające podziękowania rządowi, Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych, wojewo dzie i miejscowym władzom i organom prowadzącym prace. Wydelegowano przedstawicieli do p. starosty w Baranowiczach, któremu wręczono uchwały i proszono o wyrażenie podziękowania przedstawicielom rządu, za opiekę i czuwanie nad poprawą doli ludu wiejskiego.

Włodzimierz Bierniakowicz.

KRONIKA

MARZEC
27
Niedziela

Dziś Jana Domasę,
Jutro Syksta

Wschód słońca — g. 5 m. 08
Zachód słońca — g. 5 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 26.III. 1938r.
Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 6
Opad 5,5
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja barom.: spadek
Uwaga: wieczorem burza

NOWOGRODZKA

Bez kultury na nic poprawa koniunktury. Wzrost produkcji, konsumpcji i zbytu na terenie naszej Nowogródzcyzny świadczy

czy bez wątpienia o znacznej poprawie koniunktury gospodarczej w porównaniu do lat ubiegłych. Dochody naszej wsi wyraźnie się zwiększyły. Ale ta pocieszająca wiadomość tłumiona jest przez inne charakterystyczne objawy. Oto statystyka urzędowa podaje następujące fakty:

W roku ubiegłym sprzedano napojów spirytusowych za 10.378.012 zł, wyrobów tytoniowych za 8.003.012 zł, wówczas gdy w roku 1935/36 sprzedano napojów spirytusowych za 8.041.692 zł, zaś wyrobów tytoniowych za 7.704.402 zł. Nałomiał soli sprzedano w 1936/37 r. o 145.136 zł mniej niż w roku poprzednim.

Wzrost sprzedaży napojów alkoholowych tłumaczy niektórzy skutecznym zwalczaniem połajemnego gorzelnictwa. Jednakże nie bez znaczenia jest fakt, że w miarę wzrostu spożycia alkoholu, rosną i inne cyfry. Wypadków opilstwa zanotowano w roku 1936/37 aż 1353, wówczas gdy w poprzednim roku — 929; zakłócenia spokoju publicznego 2629. W ogóle liczba przestępstw i zbrodni jest znacznie większa. Napadów rabunkowych było na terenie województwa 41 (w roku poprzednim 25), wypadków morderstwa 81, ciężkiego uszkodzenia ciała 733, kradzieży z pola i lasu 5445, innych kradzieży 6256.

Mówiąc o spożyciu alkoholu na 10 milionów 378 tysięcy zł i wypaleniu tytoniu na 8 milionów w ciągu roku, zwrócić należy uwagę, że województwo nowogródzkie liczy 1.100.000 mieszkańców, w tym 90% stanowi ludność wiejska, w znacznej części biedna, utrzymująca się z kartowatych gospodarstw, źle odżywiana, wędrująca często na najniższym szczeblu kultury, nie umiejąca ani czytać, ani pisać. W parze z tym idzie anormalna liczba zgonów niemowląt. Na 34281 urodzin w roku ubiegłym wypadło 4584 zgonów już w pierwszym roku życia. W rezultacie przysto naturalny wynosi 16 na tysiąc mieszkańców. Opieka lekarska faktycznie zostawia wiele do życzenia. Właściwie na wsi nie ma tej opieki, dowodem czego jest chociażby fakt, że na 158.352 dzieci w szkołach powszechnych zbadano zaledwie 100.629. Oczywiście ujawniono przy tym iks proc. wybitnie brudnych, wybitnie zawyszonych, skrofulicznych itd. Zakażonych gruźlicą 48%. (Przy sprzyjających warunkach były stan zdrowotny tych dzieci znacznie się poprawi). Trzeba przy tym

WIELU LEKARZY

I ich rodziny pije na śniadanie i podwieczorek Ovomaltynę Dra Wandera, skoncentrowany, łatwostrawny napój odżywczy, ponieważ ta naturalna, pełnowartościowa odżywcza witaminowa uzupełnia codzienne pożywienie, doprowadzając do organizmu życiodajne i energiotwórcze składniki. Czyż nie jest to dostatecznym dowodem, jak wysoką wartość przedstawia Ovomaltyna jako codzienny napój odżywczy dla każdego?

wiedzieć, że na terenie wojew. Łódzkiego, obejmującego 22966 km kw. mamy tylko 195 lekarzy, 52 felcerów i 164 położnych, z czego gminnych zaledwie 18. A i ci nie są należycie honorowani, bo wszelkie bóle i cierpienia chłop woli „leczyć” — „monopolką”.

Kaz.

— Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu LOPP odbędzie się w Nowogródku w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godzinie 13 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium zgromadzenia.
3. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia.
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu i komisji rewizyjnej za rok 1937.
5. Uchwalenie budżetu i program prac na r. 1938 oraz prorowizorium budżetowego na I kwartał 1939 r.
6. Wybory uzupełniające do Zarządu i do komisji rewizyjnej (§ 27, p. 2 oraz § 30, p. 2 statutu).
7. Wybór 2 delegatów i 2 zastępców na Walne Zgromadzenie (§ 16, p. 3 statutu).
8. Rozpatrzenie wniosków przedstawionych przez Zarząd Okręgu LOPP oraz zgłoszonych w terminie przez obwoły (§ 20, p. 6 statutu).

— Kara za nielegalne pisanie podań. W ub. czwartek Sąd Grodzki w Nowogródku skazał Michała Kańczuka zam. w Lubczy na 5 miesięcy aresztu, 100 zł grzywny i 30 zł kosztów sądowych za pokątne pisanie podań i udzielanie porad prawnych.

LIOZKA

— KURS SADOWNICZE W LIDZIE. W dniach 29—30 marca br. staraniem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych odbędzie się kurs sadowniczo-pszczelarzy, teoretyczny i praktyczny. W kursie może wziąć udział każdy posiadacz sadu lub pastki, pochodzący z miasta i wsi.

Punkt zborny kandydatów dnia 29.III o godz. 10 w lokalu Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, ul. Pierackiego Nr 1 (dom Ludowego Banku Spółdzielczego). W programie przewidziane wykłady z zakresu prowadzenia i pielęgnowania sadów i opryskiwanie drzew. Na zakup chemikaliów—opłacają słuchacze po 20 groszy od osoby. W zakresie pszczelnictwa — całekształt prowadzenia pasieki, z demonstracją przy pomocy uli i narzędzi.

— Za przywłaszczenie rok więzienia. Sąd okręgowy w Lidzie rozpatrywał sprawę 25 letniego Jana Michała Górskiego b. postaćca agencji pocztowej w Bastunaci, pow. lidzkiego, który w październiku roku ub. przywłaszczył na szkodę Doroty Kolejnikowej list pieniężny wartości 160 zł.

Sąd skazał M. Górskiego na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary aż przeciąg lat trzech, z tym jednak, że w ciągu roku zapłaci on poszkodowanej 160 zł.

— Zazdrość. Krystyna Rybak mieszkanka Dokudowa, lat 27, została ciężko pobita przez swego męża Dymitra. Przyczyną pobicia było podejrzenie o zdradę małżeńską.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy w firmie c'rześcijańskiej

„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

BARANOWICKA

— Restauracja - Dancin „USTRONIE” w Baranowiczach jest wytworną humoru i beztrudną zabawą. Od dnia 1 marca, nie licząc się z kosztami, zaangażowano Rewelacyjnej artystycznej występów. Światowej sławy taneczno-akrobatyczny „duet Konstanti”, wprowadza w zachwyty rewelacyjnymi tańcami. Następnie dystynkcyjną i werwą Helena Podhalańska dodaje humoru najwybredniejszemu gościom, a Nina Nerri popisuje się ekscentryczno-nowoczesnymi tańcami. Codziennie od godz. 21 przygrywa do dancingu kwintet muzyczny jazzowy. Na bogaty ten program zapraszamy Szanownych Gości

Kowalski.

Kino „APOLLO”
w Baranowiczach

wyświetla cudowny dramat muzyczny

Gdy kwitną bzy

W rol. głównych: Jeanette Macdonald
Helson Eddy i John Barrymore

NIEŚWIESKA

— Powodzenie zbiórki na samolot. Rozpoczęta z inicjatywy szkoły powszechnej w Pogorzalcach zbiórka groszowych ofiar od działu 130 szkół powszechnych pow. nieświeskiego na ufundowanie samolotu dla armii — czyni nadszycząj szybkie postępy. Do akcji tej przyłączyło się gimnazjum ogólnokształcące i krawieckie w Nieświeżu. Nauczycielstwo gm. horodziejskiej wpłaciło na cel fundacji onegdaj 110 zł. W kilkunastu szkołach przygotowują dzieci zabawy wiosenne, z których dochód w całości przeznaczają na samolot.

— Hołd prochom bohaterów. Dnia 24 marca 1919 r. zamordowani zostali w barbarski sposób w Nieświeżu przez rozwydrzoną dżicz bolszewicką twórcy organizatorzy powstania nieświeskiego. Nazwiska tych, którzy złożyli ofiarę najwyższą, ofiarę krwi i młodego życia brzmią następująco: Stanisław Wołnisły, prof. miejscowego gimnazjum, komendant powstania, Iwanowski, Januszewicz, Szydłowski i Kolenda członkowie powstania. W 19 rocznicę bohaterskiej śmierci obrońców Nieświeża zorganizowana została przez gimnazjum nieświeskie pod kierunkiem dyrektora ks Grodysa uroczystość żałobna przy wspólnej ich mogile na cmentarzu w Nieświeżu.

— Młieño niebezpieczeństwo. Poruszana przez nas w kronice nieświeskiej dwukrotnie sprawa bramy cerkiewnej wreszcie ruszyła z miejsca. Wczoraj rozpoczęto rozbiórkę zagrożonej zawaleniem się bramy. Pożądanym byłoby, aby przy odbudowywaniu bramy zachowano jej pierwotny zabytkowy styl.

— Biblioteka wojskowa. Osoby cywilne mogą korzystać z biblioteki wojskowej, mieszczącej się w kasynie podoficerskim miejscowego garnizonu. Biblioteka czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 18.

WOŁKOWYSKA

— WYBICIE SZYB. W nocy na 21 bm. około godz. 2—3 przez nieustalonych sprawców w Wołkowysku zostały wybite szyby w domach: 1) Złoty Kaufman, ul. Śmigłego-Rydza 6, wybito 4 szyby, 2) Esterki Szewach (hotel „Wiktorien”) wybito 3 szyby i uszkodzono oknie, 3) Chajki Kryńskiej, Czarnieckiego 64, wybito 7 szyb i uszkodzono ramę i 4) w restauracji Szłomy Szkolnika, przy ul. Czarnieckiego 59, wybito 2 szyby duże i uszkodzono oknie.

BRASŁAWSKA

— Podrutek. Dn. 20 bm, o godz. 12 w czasie nabożeństwa w kościele w Drułnieznana kobieta porzuciła dziecko jednoletnie, płci męskiej. Podrutek umieszczono w „Domu Ubogich” przy Klasztorze O. O. Marianów w Druł.

WIL.-TROCKA

— Dożywianie dzieci w Skorbućianach przez Koło Leśników nadleśnictwa międzyrzeckiego. W dniu 23 bm. rozpoczęto w Skorbućianach, gm. rudomińskiej, dożywianie 20 najuboższych dzieci przez Koło Leśników nadleśnictwa międzyrzeckiego (z siedzibą w Bernardynach, koło Żegaryna i Rudnik).

Dzieci otrzymują po ćwierć kg chleba („szarego”) z marmoladą owocową oraz po ćwierć litra kaka. Koszt dożywiania 20 dzieci wynosi miesięcznie 100 zł. Jest przy tym nadzieja, że już w kwietniu uda się wspomnianemu kołu dożywiać w tej wsi jeszcze 20 dzieci, gdyż ludność tamtejsza jest wyjątkowo uboga i żyje niemal wyłącznie z zarobków w lesie państwowym.

Pracą w akcji dożywiania dzieci podzielił się pp. leśnicostwo Chranowscy z leśnictwa Krzyżówka w Gobach oraz p. Hopkowska.

Przy okazji należy też nadmienić, że wspomniane nadleśnictwo zbudowało obecnie w Skorbućianach wzorową łaźnię i studnię (murowaną).

Skorbućianicy otrzymali 18 bm. do świetlicy przy szkole 4-lampowy aparat radiowy z głośnikiem (Marconi) za pośrednictwem Regionalnego Społecznego Komitetu Radjofonizacji Kraju w Wilnie.

Za to wszystko uboga ludność Skorbućian wyraża tą drogą wszystkim ofiarodawcom szczerą wdzięczność i staropolskie „Bóg zapłać”.

Jan Hopko.

— Otwarcie wystawy prac malarskich i Gabinet Dentystyczny

LEKARZA DENTYSTY
E. Limon

Baranowicze, ul. Senatorska 8

otwarty codziennie od godz. 10—2 pp.

i od 4 do 7 wieczór.

Leczenie zębów i zęby sztuczne.

DR MEDYCYNY

S. Danilewicz

Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszeria

Baranowicze, ul. Ułańska 17, tel. 109.

Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 pp. do 7 wiecz.

NASIONA najpoważniejszych firm krajowych i zagranicznych poleca firma „SNOP”
Baranowicze, ul. Senatorska 23

Nowootwarty Chrześcijański Sklep Obuwia
Dominika Siemaszki
Baranowicze, Szeptyckiego 68
(vis-à-vis Banku Polskiego)
Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kielc i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

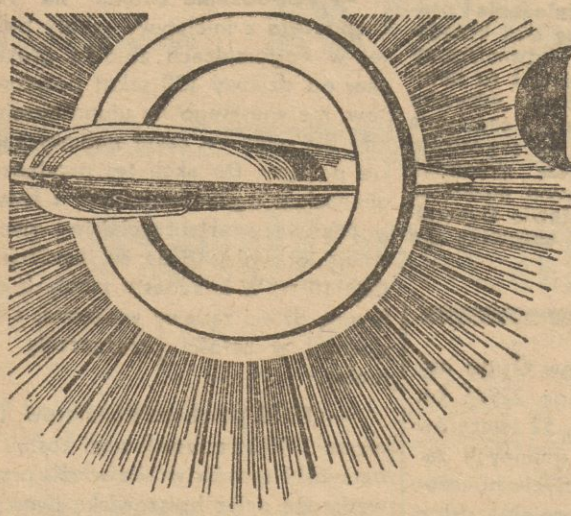
NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
wykonuje — znany
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„FANTAZJA”
Baranowicze, Szeptyckiego 49

Swój do swego!
Nowootwarty chrześcijański
SKLEP BŁAWATÓW
Marka Walkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50
(vis-à-vis bloku oficerskiego)

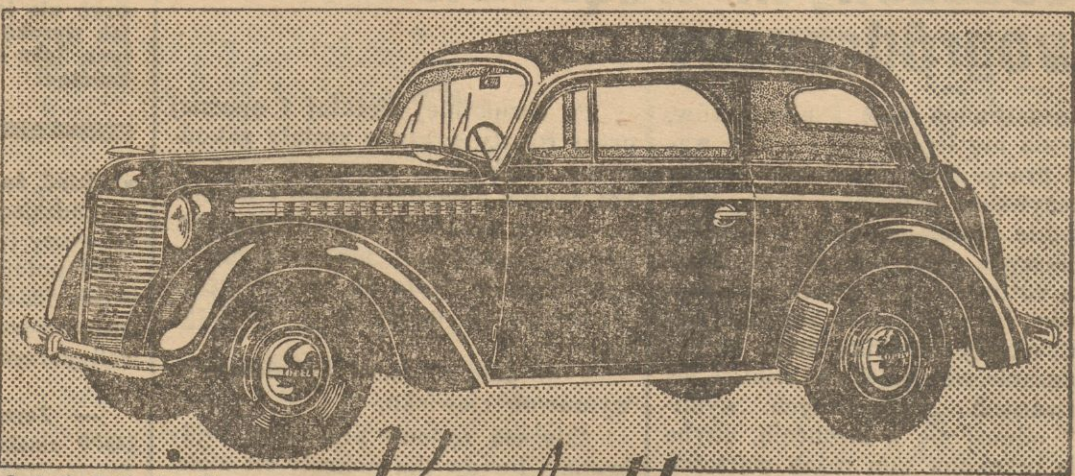
POLECA:
Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościel: płótna, batusy, inletry, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Kotdry watowe, puchowe i in.

Upriejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna.

Z poważaniem Marek Walkowski.



OPEL 1938



OPEL

OLYMPIA

KADETT

Moc silnika: 37 HP Ilość cylindrów: 4
Pojemność cylindrów 1,5 ltr.

Moc silnika: 23 HP Ilość cylindrów: 4
Pojemność cylindrów 1,1 ltr.

Niezależne zawieszenie przednich kół.
Stalowa samonośna karoseria
Hydrauliczne hamulce.

Wyłączna sprzedaż rejonowa

„AUTOTECHNIKA“

Wilno, Wileńska 23, tel. 11-16.

Olympia i Kadett
rewelacją nowego sezonu...!

Już ukazały się nowe modele samochodów OPEL 1938 (Olympia i Kadett), odznaczające się niespotykanymi dotychczas w swojej klasie zaletami. Dzięki niezwykle mocnej konstrukcji, samochody OPEL 1938 są niezastąpione na polskie drogi.

Piękna karoseria o nowoczesnej, opływowej linii, obszerna, wygodne wnętrze, duże pomieszczenie na bagaż — oto niektóre cechy charakterystyczne tych nowych samochodów, będących rewelacją nadchodzącego sezonu.

MONTEWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN S.A. WARSZAWA, LICENCJA GENERAL MOTORS

Rada Miejska debatować będzie nad sprawą hydroelektrowni

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski zamierza zwołać na 31 bm. plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie to ma być poświęcone całkowicie omówieniu sprawy budowy hydroelektrowni, która, jak donosiliśmy, ma stanąć w Turniszkach.

W sprawie hydroelektrowni Magistrat przygotowuje specjalny komunikat, nad którym, jak należy przypuszczać, rozwinie się dłuższa dyskusja.

Konferencja gospodarza poświęcona zagadnieniom polsko-litewskim

Jak się dowiadujemy, na 31 bm. do lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zwołana została narada przedstawicieli sfer gospodarczych Wileńszczyzny dla omówienia perspektyw gospodarczych w związku z nawiązywaniem stosunków polsko-litewskich.

Na konferencji tej dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej p. Barański wygłosił prawdopodobnie aktualny referat.

Sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych

Dnia 12 kwietnia rb., o godz. 10 rano, odbędzie się w Wilnie, na rynku Kalwaryjskim, w drodze publicznych przetargów nieograniczonych, sprzedaż koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

Ostrzeżenie Związku Łowieckiego

Oddział Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie (Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich) ostrzega wszystkich swych PP. (członków przed działalnością anonimowych „biur polowań dla zagranicy“ mieszczących się w Warszawie. Wspomniane „biura“ zwracają się bezpośrednio do poszczególnych pp. myśliwych — właścicieli lub dzierżawców łowisk — z propozycją urzędzenia polowania dla cudzoziemców, przeważnie na grubszą zwierzynę, oferując w zamian bądź pewien ryczałt pieniężny, bądź pewną kwotę od każdego dnia polowania. Jak się okazało jednak, „biura“ te pobierają od cudzoziemców za same pośrednictwo kwoty nie raz 5-krotnie większe od kwot wpłacanych właścicielowi łowiska. Ponadto, jak wykazało doświadczenie, wspomniane „biura“ nie odznaczają się zbytnią solidarnością, zarówno w stosunku do cudzoziemców, jak i właścicieli łowisk.

Wobec powyższego Oddział P. Z. Ł. w Wilnie zwraca się do wszystkich swych PP. Członków z prośbą, by w dobrze zrozumianym interesie własnym, porozumiewali się z nami w każdym wypadku zwrócenia się do nich wspomnianych „biur polowań“, by nie przyjmowali oferty tych „biur“ przed zasięgnięciem naszej opinii.

Oddział P. Z. Ł. w Wilnie
Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich
Wilno, Wielka 66.

Bataliony pod Nieświeżem

Rzadkie i piękne ptaki, tzw. bataliony pojawiły się już w wielkiej ilości w okolicach Nieświeża, obierając sobie jak zwykle za siedlisko moczary jezior radziwiłłowskich.

Wystawa Michała Rouby w Kasynie Garnizonowym w Wilnie

Wielką to przyjemnością a także i dumą Wilna, że p. Michał Rouba właśnie w Wilnie mieszka i właśnie wileński tutejszy pejzaż wywarł na niego wpływ wielki.

Zresztą nie wiadomo, kto na kogo wpływ wywarł, czy pejzaż na Roubę, czy Rouba na pejzaż, dość że związek między pejzażem wileńskim a Roubą jest oczywisty, tylko że patrząc na nie, patrzymy nie na wierne fotografie, lecz na kompozycje pejzażowe, na wizje artystyczne, nawskoch indywidualnie pojęte, patrzymy na Wilno, na Zwierzyniec, na Troki, oczami artysty — i dziwny się skąd tyle uroku w tych małych szarych niepozornych domkach, skąd tyle wyrazu w drzewach, podwórkach, oknach?

Bo, że artysta wszystko przepoił nastrojem jakimś własnym, to nie ulega dwóch zdań. I w tym właśnie jest bardzo wielka zaleta p. Michała Rouby, że jest tak nawskoch indywidualny, lecz bez krzykliwości, kokietliwej, reklamarskiej indywidualności paryskich nowatorów sztuki współczesnej, gdzie ludzie w pogoni za indywidualnością zapominają o wszelkich innych wartościach sztuki, byle być jaknajbardziej oryginalnym — i dochodzą niestety do krańcowego zakłamania. Bo jeśli się nie ma własnego oblicza artystycznego, to sztucznie się go nie stworzy, a jeśli się nawet i stworzy, to jako twór sztuczny żyć będzie bardzo krótko, i jak kapeluszy niemożny z następnym sezonem zostanie wrzucony do lamusa. Dlatego wielką sztuką nie może być moda — musi być rzetelna i szczerza bez nastawienia kursu na to, co ma popyt obecnie w Paryżu. Musi (użyć tu Ruszczykowskiego powiedzonka) płynąć z serca, czyli musi być szczerze przeżyta.

Roubę cechuje ta rzetelność i prostota, to szczerze z serca płynące przeżycie własnej wizji artystycznej, przy wielkiej kulturze i nadzwyczaj subtelnym smaku malarskim. Tu jego szczerze w odczuwaniu właśnie w ten, a nie w inny sposób natury, sprawia, że jest on sobą i że nie znać na jego twórczości żadnej pozycy, ani zakłamania.

Z domków zwierzynieckich, czy trockich, czy z ulicy Mostowej potrafi ten artysta wyczarować cały ich urok, ukryty przed okiem laika i nadać im jakąś swoistą nutkę romantyzmu. Porównując z muzyką byłyby to nocturny pejzażowe, czy preludia deszczowe. Wielką ich zaletą jest ta prostota i czystość środków, jakimi operuje artysta, mający w sobie umiłowanie syntezy. Często zdawałoby się całkiem ubogą szarą czy zieloną gamą barw otrzymuje on pięknie brzmiące symfonie „gobelinowych zieleni“ czy srebrnych szarych. Bardzo przyjemne, właśnie w tej szarej gamie utrzymane, są domki trockie, widziane od strony jeziora, między innymi i Troki po burzy, gdzie artysta próbuje połączyć w pewną całość wodę i żagłówki na tle miasteczka.

Pejzaże Rouby są to syntetyzowane i przez artystycznych, przekomponowane i prze-

myślone, bez przypadkowości i niepotrzebnego balastu naturalistycznego. Do takich należą i te większe płótna jak „Sw. Hubert“ który jest również kompozycją pejzażową, z akcentem światła na tafli jeziora i za regami jelenia, utrzymany w kolorystyce „gobelinowej“ srebrzystej zieleni. „Maj w parku“ z niankami, „droga do Wilna“, „Wilenska pod Wilnem“, „Ruiny trockie“ są to wszystko raczej pejzaże przekomponowane — bardziej syntetyczne. Obok tych, spotykamy notatki wprost z natury (np. ruiny trockie, w dwóch wersjach).

Do bardziej interesujących należy pejzaż Nr 7 „Zwózka lodu“, „Mury po-bernardyńskie“ — soczysta i malarsko potraktowana. Pejzaż Nr 4 — to nastrój dnia zimowego z drzewem o rysunku japońskiego drzeworytu.

Wszystkie te prace prócz bardzo przyjemnej faktury malarskiej, posiadają także doskonały rysunek.

Niestety ogromnie się odczuwa brak odpowiedniego lokalu na wystawę. Szczególnie te ciche, skupione w sobie pejzaże, kontrastują silnie z tandetnymi szlafonami Kasyna Garnizonowego, w którym mieści się ta wystawa. Manieryczne nimfy o cukierkowatych kolorkach i te wszystkie inne golasy, fatalnie narysowane zamiast ozdobić salę, tylko ją oszpecily. O wiele była przyjemniejsza, gdy miała tylko białą płaszczyznę ścian.

ar.

Ktoś utonął?

Arkadiusz Jabłoński (Wielka 17), zameldował, że w dniu 25 bm. o godz. 20.50 przechodząc ul. i Baterii widział, jak nieznanemu osobnik w starszym wieku rzucił się do rzeki Wilii i został porwany silnym prądem w dół rzeki, Jabłoński podaje, że słyszał, jak osobnik ten krzychał „rafunku“, lecz nikt mu z pomocą nie przyszedł.

Zarządzone poszukiwania dały wynik negatywny.

Skok z pociągu

25 bm. na szlaku Białystok—Czarna Wieś z pociągu osobowego nr 739 wyskoczył przez okno J. Wojtulewicz, doznając obrażeń cielesnych. Poszkodowanego tym samym pociągiem odwieziono do szpitala w Sokółce. Przypuszczają, że by to zamach samobójczy.



Dziś 27 marca w restauracji „ZACISZE“ o godz. 17-ej FIVE O'CLOCK z udz. całego zespołu artyst. z chórem Juranda na czele

Wtorek i czwartek rb. w rest. „Bukiet“ śpiewa chór Juranda

Zabezpieczają

od tworzenia się piegów: mydła boraksowe, benzoesowe, salicylo-siarkowe oraz krem ogórkowy



Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne
M. Malinowskiego
Warszawa, ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby zły przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest

normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zły przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Choleklnaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Choleklnaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skl. apteczne.

Nowy port rybacki



Rzut oka na nowy port rybacki, którego budowę we Władysławowie (dawniej Wielka Wieś Hallerowa) dobiega końca.

Ś. p. doktor Bronisław Szakien

Zmarł wczoraj dr Bronisław Szakien, docent USB na wydziale matematyczno-przyrodniczym, wybitny naukowiec, specjalista w dziedzinie cytologii.

Ś. p. dr Bronisław Szakien urodził się w roku 1890, kształcił się w Wilnie i tutaj ukończył uniwersytet, później studiował za granicą (w Belgii).

Zmarły ceniony był jako wybitna siła naukowa.

Z powodu wyjątkowych krystalicznych cech był powszechnie lubiany i ceniony. Mimo całkowitego oddania się ulubionej pracy naukowej znajdował również czas na pracę społeczną, której poświęcał się z zamiłowaniem.

Zmarły był długoletnim członkiem Tow. Przyjaciół Nauk, a ostatnio członkiem Zarządu tego Towarzystwa.

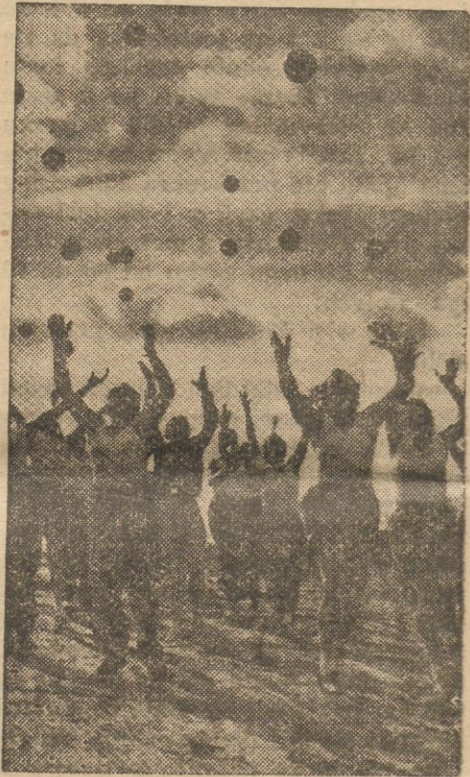
Ś. p. Bronisław Szakien osierocił żonę i troje dzieci.

POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 81
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

Radość życia



W niemieckich szkołach obowiązkowe są lekcje gimnastyki na świeżym powietrzu. Na zdjęciu widzimy fragment bezfrotkiej zabawy uczniów jednej ze szkół berlińskich, w parku szkolnym.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 26 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg „co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka I otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 g/l	18.25	18.75
„ II	670	17.50	18.—	
Pszonica I	748	25.50	26.50	
„ II	726	24.50	25.50	
Jęczmień I	678/673	(kasz.)	—	—
„ II	649	16.75	17.25	
„ III	620,5	(past.)	15.75	16.25
Owies I	468	18.25	18.75	
„ II	445	17.—	17.50	
Gryka	630	16.75	17.25	
„	610	16.25	16.75	
Mąka żytnia gat. I 0—50%		31.75	32.25	
„ „ „ I 0—65%		28.75	29.25	
„ „ „ II 50—65%		18.75	19.75	
„ „ „ różowa do 95%		21.50	22.—	
Mąka pszen. gat. I 0—50%		41.50	42.25	
„ „ „ I-A 0—65%		40.25	40.75	
„ „ „ II 30—65%		32.25	32.75	
„ „ „ II-A 50—65%		23.50	24.50	
„ „ „ III 65—70%		21.75	22.25	
„ „ „ pastewna		—	—	
„ „ „ ziemniaczana „Superlot“		31.—	32.50	
„ „ „ „Prima“		31.—	31.50	
Otręby żytnie przem. stand.		12.—	12.50	
Otręby pszen. śred. przem. stand.		14.—	14.50	
Wyka		19.—	19.50	
Łubin niebieski		14.—	14.50	
Stemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		43.—	44.—	
Len trzepany Wolożyn		1490.—	1530.—	
„ „ „ Horodziej		1940.—	1980.—	
„ „ „ Traby		1490.—	1530.—	
„ „ „ Miory		1430.—	1470.—	
Len czesany Horodziej		2120.—	2160.—	
Kądział horodziejska		1530.—	1620.—	
Targaniec moczony		770.—	810.—	
„ „ „ Wolożyn		940.—	980.—	

Dwa napady na plebanie

W Taboryszkach napastnicy poranili służącą. W Wiszniewie dokonali rabunku po sterroryzowaniu domowników

Wczoraj policja wojewódzka w Wilnie otrzymała wiadomość o dwóch napadach na plebanie. Ubiegłej nocy rabusie, przy pomocy usunięcia szyby w oknie dostali się do wnętrza plebanii w Taboryszkach, gm. turgielskiej. Włamywaczy zauważyła służąca proboszcza i wszczęła alarm. Wówczas jeden z napastników uderzył ją pięścią w twarz, drugi zadał cios nożem w brzuch.

Bandyci zbiegli. Jęki rannej posłyszeli domownicy, którzy przyszli jej z pierwszą pomocą. Jest nadzieja utrzymania rannej przy życiu. Dwóch podejrzanych zatrzymano.

Drugi wypadek włamania do plebanii miał miejsce wczoraj wieczorem w Wiszniewie. Włamywacze przedostali się do plebanii w identyczny sposób, jak w Taboryszkach, po czym po sterroryzowaniu domowników skradli rewolwer oraz 100 zł.

Za rabusiami wszczęto pościg. (c) W związku z napadami do akcji tropienia przestępców wciągnięty również został Wydział Śledczy w Wilnie. Jak się dowiadujemy ubiegłej nocy kilku wyładowców Wydziału Śledczego na czele z oficerem policji śledczej, przeprowadzili lotną obławę. Obława ta trwała od godziny 1 w nocy do wczorajszego popołudnia. Kilku podejrzanych zatrzymano. (c)

Aresztowanie pięciu przemytników

Nawiązanie stosunków handlowych pomiędzy Polską i Litwą położy kres procederowi przemytniczymu, który kwitł na „zielonej granicy” polsko-litewskiej w najlepszym, mimo, że KOP i policja prowadziły z tym procederem nieustanną walkę.

Przemytnicy usiłują wykorzystać na gwalt ostatnie dni 18-letniej pomyślnej „konluktury”. W ciągu ostatnich 2 dni w różnych punktach zatrzymano 5 przemytników wraz z transportami przemycanych towarów.

Zbrodnia za 50 złotych

Ubiegłej nocy w osadzie Terespol, gm. snowskiej w pow. nieświeskim włamał się do mieszkania Kałosy Adama, Jakubowicz Bazyl zam. w Lichosielcach, gm. Wolna, pow. baranowickiego i usiłował dokonać przy pomocy siekiery zabójstwa śpiącej Czerniakowej Marii. Ofiarę zbrodniczego napadu przewie-

ziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Nieświeżu.

Jakubowicz dokonał napadu za namową Czerniaka Michała i Kałosy Adama, którzy chcą oddzielić spadek po Czerniakowskiej zapłacił zbrodniarzowi 50 zł.

KRONIKA WILEŃSKA

PRZEWIADYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 27 marca 1938 r.:

Po pogodnej nocy w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego i przelotne opady. Skłonność do burz. Podstawa chmur niskich około 200 m. Wiadalność bardzo dobra. Chłodniej, nocą przymrozki. Umiarkowane i porywiste wiatry z zachodu i południo-zachodu.

DYŻURY APTEK:
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcz (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szaniyra (Legionowa 10); Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

WOJSKOWA
— Malurzyści będą wcielani do szeregów przed odbyciem wyższych studiów. Jak się dowiadujemy, ukazać się ma w Dzienniku Usług tekst nowych przepisów o służbie wojskowej. Wprowadza się szereg zmian. Niektóre już będą stosowane podczas najbliższego poboru. Tak więc podczas nowego poboru, który rozpocznie się w pierwszej połowie maja, zarządzone będzie przegląd komisyjny malurzystów. Mają być oni wcielani do szeregów przed wyższymi studiami.

GOSPODARCZA
— Zlikwidowanie strajku cieśli. W bieżącym tygodniu wybuchł strajk na budowach Ubezpieczalni Społecznej i Banku Gospodarstwa Krajowego. Strajkowało 30 cieśli, żądając zawarcia układu zbiorowego i podwyżki stawek. Strajk trwał od dnia 22 bm. Akcją kierował Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewno-Budowlanego — Sekcja Cieśli. Załóg został zlikwidowany na konferencji w dn. 26 bm. podpisaniem umowy zbiorowej. Stawki podwyższono do 8 zł dla mistrza, 6 zł 56 gr dla cieśli I kategorii i 5 zł 28 gr dla cieśli II kategorii. Dolychczas płacono stawki 4,55 — zł 5,50.

ZEBRANIA I ODCZYT
— Wykłady o wychowaniu. Komisja Międzyorganizacyjna Opieki nad młodzieżą organizuje w dniu 31. III. — 8. IV. r. b. cykl wykładów dyskusyjnych o wychowaniu, które wygłosi prof. A. Narwojsz. Wykłady odbywać się będą w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (Dominikańska 3) o godz. 17 według następującego rozkładu: 31. III. — „Kłamstwa dziecięce i walka z nimi. 5. IV. — „Kara jako środek wychowania”. 6. IV. — „Nagroda — przykład — przepis i ich rola w wychowaniu”. 7. IV. — „Autorytet w wychowaniu”. 8. IV. — „Swoboda i przymus w wychowaniu”. Wstęp wolny.

— Walne Zebranie Stow. Techników Polskich w Wilnie. Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie powiadamią członków stowarzyszenia, że Doroczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 9. IV. r. b. w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33.

ZE ZW. I STOWARZYSZEN
— Wieczornica Katol. Stow. Kobiet. W niedzielę dnia 27. III. 38 r. o godz. 18 organizuje Kat. Stow. Kobiet w Wilnie wieczornicę z okazji Święta Patronalnego. Wieczornica odbędzie się w sali parafialnej przy kościele po-Bernardyńskim przy al. Św. Anny 10. Na program jej złożą się: śpiew solowy i chórny, deklamacje, inscenizacje, recytacje, referat propagandowy p. M. Weyssenhoffowej i obrazek sceniczny p. t. „Ostatnie Zdrowie” opracowany przez

Na północy, czy na południu Polski...
...wszystkie gospodynie cenią mydło Jelen Schicht głównie dlatego, że chroni ich drogocenną bieliznę. I słusznie: czy istnieje bowiem mydło, które pierze tak gruntownie i oszczędnie, jak mydło Jelen Schicht?
W całym kraju cenią
MYDŁO JELEŃ SCHICHT

KRONIKA POLESKA

— Dożywianie dzieci poleskich pilną koniecznością. Z szeregu miejscowości poleskich, przeważnie ze wschodnich powiatów, nadszły wiadomości, że dzieci tamt. rolników głodują. Fundusze miejscowych komitetów prowadzących akcję dożywiania dzieci — dawno się wyczerpały, a potrzebujących dożywiania coraz więcej. Szczególnie źle przedstawia się sytuacja na terenie powiatu łuninieckiego, gdzie akcja dożywiania objąć musi jeszcze przynajmniej dwa tysiące dzieci biednych rolników. Z wydatną pomocą komitetowi przychodzi KOP, który z własnych funduszy, dożywia przeszło 2.000 dzieci.

dniach — stan bezrobocia w dalszym ciągu zmniejszy się. W chwili obecnej są prowadzone roboty z kredytów Funduszu Pracy w Brześciu n. B. — przy budowie wodociągów i kanalizacji — elektrowni miejskiej, brukowaniu ulic, oraz inne roboty na większą skalę. W Pińsku i Łuninie — i innych miejscowościach rozpoczęły się roboty przy budowie dróg i nawierzchni.

— Z BIEDY TARGAŁ SIĘ NA ŻYCIE. Jakub Pietrowicz, zam. w Dawidgródku robotnik, po kłótni ze swą żoną udał się do stajni, gdzie powiesił się. Żona jego Natalia, przeczując coś złego — wysłała do stajni syna Bazylego, który zastał ojca już wiszącego. Zdołano go uratować. Pietrowicz oświadczył, że do samobójstwa popchnęła go skrajna nędza i brak jakichkolwiek środków do utrzymania rodziny, zresztą dosyć licznej, bo składającej się z żony i aż 11 dzieci. Na tym tle dochodziło często między małżonkami do kłótni i awantur.

— Roboty inwestycyjne na Polesiu ruszyły. Prawie we wszystkich miastach poleskich rozpoczęły się już roboty inwestycyjne, w związku z czym dać się zauważyć stały wzrost stanu zatrudnienia. Na 10 km. zarejestrowanych jeszcze było w Funduszu Pracy — około 6.000 bezrobotnych — obecnie stan ten zmniejszył się o prawie 2.000 osób. W najbliższych

PANI WALEWSKA
Już wkrótce na ekranie kina „Casino” ujrzymy słynny film Greta Garbo oparty na powieści Gąsiorowskiego „Pani Walewska”. Film ten, realizacji Clarence Browna, w którym partnerem Szwedki jest Charles Boyer — na całym świecie zbiera laury, jakich żaden z dotychczasowych filmów Garbo się nie doczekał.

wiem Polskę Legionów Dąbrowskiego, księcia Poniatowskiego, Wybickiego, Małachowskiego, Warszawę, Zamek, Walewice, przewinie się przed wzrokiem widzów. Polaka cały korowód po stacji bliskich nam i tak przecież dobrze znanych. Słanowco arcydzieło Greta Garbo bo daje największe w jej dotychczasowej karierze ma dla nas wartość rewelacyjną.

Urządzenia komunikacji telefonicznej z Litwą są już na ukończeniu

Na tracie kowieńskim prowadzonym z Wilna przez Rykonty, Zawiasy do Jewja i Kowna — prace nad budową linii telefoniczno-telegraficznej tak po stronie polskiej jak i litewskiej są już na ukończeniu. Przedstawiciele litewskiej dyrekcji poczt i telegrafów, budujący linię litewską, oświadczyli korespondentowi „Gazety Polskiej” w rozmowie na

granicy w rejonie Zawias, iż mają rozkaz, aby linia telefoniczno-telegraficzna była całkowicie wykończona i gotowa do użytku na dzień 28 marca r. Jak stwierdził naocznie ów korespondent, linia telefoniczno-telegraficzna od Jewja do punktu granicznego w Zawiasach już w piątek była na ukończeniu. (B)

Pierwsza burza

Wczoraj nad Wilnem przebiegła pierwsza wiosenna burza połączona z dużymi wyładowaniami atmosferycznymi. Uderzenia piorunów

były silne i liczne. Burza w marcu jest zjawiskiem u nas oddawna nietowanym.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Dziś dwa przedstawienia po cenach propagandowych:
o g. 4.15 pp. **Trzej muszkieterowie**
o g. 8.15 w. **Rose — Marie**
W piątek premiera — **Król włóczędów** — Frimla

druhny z KSMZ przy parafi po-Bernardyńskiej.
Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet uprzejmie zaprasza wszystkie swoje członkinie, osoby interesujące się pracą KSK oraz gości o łaskawy udział w uroczystości.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 27 marca 1938 r.
8.00 Sygnał czasu i pieśń. 8.05 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi. 8.30 Informacje dla Ziemi Półn. Wschodnich. 8.40 Muzyka. 9.00 Transmisja naboż. Kazanie pasyjne. 11.00 „Madame Butterfly” — skrót opery Pucciniego. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Pora nek symf. 13.00 W pracowniach plastyków wileńskich: „U Stanisława Horno - Poplawskiego” — felieton Kazimierza Kieniewicza. 13.10 Opowiadanie ze „Skalnego Podhala” — Kazimierza Przerwy — Tetmajera. 13.30 Muzyka obiadowa. W przerwie około godz. 14 Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „New York — giełda świata” — reportaż z il. muz. Wincentego Mackiewicza. 16.05 Stare pieśni ukraińskie. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary” — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.50 Reportaż ze Zjazdu Zw. Pracy Obywat. Kobiet. 18.00 D. c. podwieczorku. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ciemnogród” — słuchowisko groteskowe. 19.35 „Ratunku — pali się!” — audycja popularna w wyk. zesp. „Uciecha” z udziałem Ciotki Albinowej. 20.30 Program na por. edziątek. 20.35 Wil. wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Sen sacja amerykańska” — Wesoła Syrena. 22.00 „Opowieść o Beethovenie”. 22.50 Ostatnie wiad. Komun. meteor. 23.00 Koncert życzeń 23.30 Zakończenie.

ROŻNE
— Dziś w niedzielę w Restauracji „Ustronie”, Mickiewicza 24 gościnnie wystąpi zespół liliputów, cieszący się ogromnym powodzeniem. W programie śpiew, muzyka i tańce.

— Tegoroczna wczesna wiosna przyspieszyła tarło szczupaków dzięki czemu zwiększyły się połowy i podaż tej ryby na rynek. Obecnie szczupaka można kupić w sklepach Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie płacąc na 1 kg 1 zł — 1 zł 50 gr.

— Cafe „Prater”. Dziś od 12—2 poranek muzyczny, zaś od 5.30 do 8 wiecz. five-o'clock z rewelacyjnym występem słynnego zespołu liliputów. Powtórzenie programu, cieszącego się niebywałym sukcesem.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Popołudniówka. Dziś, w niedzielę dn. 27 marca o godz. 4.15 komedia współczesna E. Bourdet'a, przekład T. Boy Zelenkiego p. t. „Ostatnia nowość” z występem Stanisława Daczyńskiego. Ceny propagandowe.
— Wieczorem o godz. 8.15 świetna komedia współczesna Fr. Molnara p. t. „Wielka miłość” z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele — gościnnie występujących.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś Teatr „Lutnia” czynny będzie dwukrotnie: o godz. 4.15 grana będzie po cenach propagandowych opera komiczna Verney'a „Trzej muszkieterowie”. O godz. 8.15 zawsze ciesząca się niesłabnącym powodzeniem operetka Frimla „Rose Marie”. Ceny propagandowe.
— „Król włóczędów”. W piątek wchodzi na repertuar sensoryjne widowisko amerykańskie, obecnie grane na wszystkich scenach Europy i Ameryki „Król włóczędów”, posiadające obok pięknej muzyki treść niezmiernie ciekawą.

TEATR „QUI PRO QUO”.
— Dziś po raz ostatni rewia p. t. „Parodie miłości”. Początek o godz. 4.30, 6.30 i 9.15 wiecz.

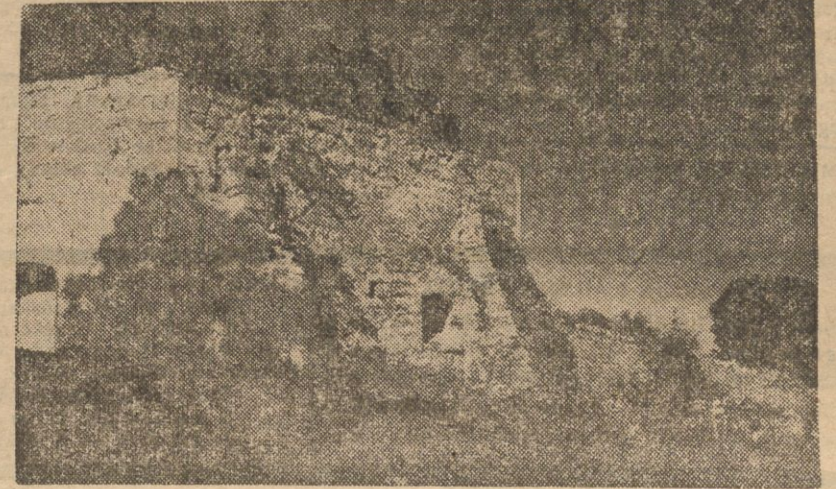
TEATR LILIPUTÓW.

W SALI B. KONSERWATORIUM.
— Dziś nieodwołalnie ostatni dzień rewii najmniejszych ludzi świata. Każdy powinien zobaczyć krasnoludków.
Początek o godz. 3.15 i 4.50 po południu. Wieczorem teatr nieczynny.

Nowootwarta chrześcijańska firma
Alfred BARTNICKI
Wilno, ul. Wielka 48.
Poleca następujące towary najwyższej jakości: **ZYRANDOLE, LAMPY** bluzowe, do natświetlenia leczniczych i in., wszelkie **ŻARÓWKI** Philips, Osram, Helios i in., **ŻELAZKA** do prasowania oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne.
Sprzęt radiotechniczny.
Części rowerowe. Latarki sygnalowe, rowery i kieszonkowe. **Baterie.**
Ceny wyjątkowo niskie

KAŻDY
PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK
i DETALISTA
zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Ziemiach Półn.-Wschodnich
KURJER WILEŃSKI
WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

Stary zabytek Polski



Mury zamku ks. ks. Czartoryskich z XVI wieku znajdujące się w miejscowości Stary Oleksiniec.

CASINO

Już wkrótce

Pani

Walewska

GRETA
GARBO
CHARLES
BOYER

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych „Wiosna 1938” wysyła darmo Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórce). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

PAN Nasz następny program

LUDZIE ZAULKA

w-g słynnego arcydzieła **Maksyma Gorkiego** p. t. „**NA DNIE**”
W rol. gł.: **Jean Gabin** i **Włodz. Sokołow.**

Początek o godz. 2-ej.

Tylko dziś

Danielle Darrieux ZAWINIŁAM

w znakomitej wzmuszającej kreacji p. t.

HELIOS Maskarada

Film wielkich gwiazd ICH NAJPIĘKNIJSZY ROMANS
W rol. gł.: para koch. **Lulza Rainer** i **William Powell**. Nadprogram: **Atrakcja i aktualje**

Atrakcja!!! Errol Flynn w najnowszej kreacji Bohater naszych czasów

Reżys. CURTIZ (twórca „Kapitana Blood” i „Szarży Lekkiej Brygady”)
JUTRO premiera w kinie **HELIOS**

SWIATOWID! „STAWKA O ŻYCIĘ”

W rol. gł.: **Kitty Jantzen** i **K. L. Diehl**. Ponury trójkąt małżeński: mąż - adwokat, żona - artystka film. i szantażysta. Nadprogram: **ATRAKCJE** Początek o 5-7-9, w niedz. od 3-ej

Kino MARS! „Dziewczę z dalekiej północy”

W rolach głównych: **Jean Parker** i **Leo Corlilo**. Frapujący temat. Żywa akcja. Sceny pełne napięcia. **Wspaniały kolorowy nadprogram.**

OGNISKO! „ROMEO I JULIA”

W rolach głównych: **Norma Shearer**, **Leslie Howard**, **John Barrymore** i inni
Nadprogram: **UROZMAICONE DODATKI.** Poc. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 marca 1938 roku Nr BZ-7-82/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz brasławskiego powiatowego związku samorządowego, na pod stawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno - prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości po b. ziemstwie (Szpital Powiatowy) położonej przy ul. 3 Maja, róg Narbutowskiej w Brasławiu, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 8613 m. kw., 2 murowanych, 1 drewnianego domów mieszkalnych, 2 murowanych, 1 drewnianego budynków gospodarczych oraz studni wierconej.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(-) Inż. A. ZUBELEWICZ
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno - Budowlanego

LOKALE

DUZY LOKAL do wynajęcia, na fabrykę, wędzarnię, masarnię lub na przedsiębiorstwo skanalizowane, składa się z dużej sali i kilku pokojów. Ul. Nikodema Nr 6 w pobliżu placu Ostrobramskiego. Dowiedzieć się u dozercy domu.

MIESZKANIE 6-pokojowe, wszelkie wygody, do wynajęcia - Piekietko Nr 7.

Oświadczenie

W dniu 6 stycznia 1937 r. w „Kurjerze Porannym” ukazał się artykuł pod tytułem „Za kulis biur Mierniczych Przysięgłych”, podpisany pseudonimem „Grono mierniczych”. Ponieważ do wiadomości mojej doszło, iż posadzono mnie o współautorstwo powyższego artykułu, niniejszym zaprzeczam temu i oświadczam, że z treścią wymienianego artykułu nie solidaryzuję się oraz zaznaczam, że z żadną akcją skierowaną przeciwko Stow. Miern. Przys. nie wspólnego nie miałem i nie mam, natomiast wszystkie próby łączenia mego nazwiska z rzekomą akcją w jakimkolwiek bądź wypadku będę uważał za nadużycie. Jednocześnie wyrażam swój żal z powodu potwierdzonych przeze mnie w pewnych okolicznościach niesłusznych i niewłaściwych zarzutów, skierowanych przeciw Instytucji Mierniczych Przysięgłych.

Drużyłowski Włodzimierz.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę oszczędnościową wydaną przez K. K. O. pow. baranowickiego na imię Pruszyńskiego Wincentego Nr 117/60/5 na sumę 1055 zł i 40 gr.

ZGUBIONY weksel in blanco nominalny 500 złotych, podpisany „Michał Zaleski” Wilno, ul. Szeptyckiego 11, - unieważnia się.

EGZEME, liszaje, krosty, plamy, piegi, zmarszczki usuwa bezwzględnie „Krem regeneracyjny”. Magister Grabowski, Warszawa, Al. 3 Maja 2. Żądać: składy apteczne. Tuba z 3 - 1.50.

CASINO

Początek o 2-ej. Wielka niespodzianka! Dziś dwa filmy:

PO WIELKIEJ WOJNIE

W rolach głównych: **Spencer Tracy**, **Franchot Tone**, **Gladys George** i inni
2) Bohat. filmów „Penny” **Deanna DURBIN** w **W NIEDZIELE** w przepięknym filmie p. t.

Sala b. KONSERWATORIUM (Końska 1)

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień pobytu Teatru **Rewii LILIPUTÓW** w 2-eh częściach - 16 obrazach „**O, TE KOBIETKI**”
Dziś początek o godz. 3.15 i 4.50. Kasa czynna od godz. 12-ej.

Teatr-Rewia QUI-PRO-QUO (ul. Ludwisarska 4. Tel. 26-87)

Dziś ostatni dzień wielkiej rewii p. t. „**Parodie miłości**” w 2 częściach - 18 obraz. z udziałem całego zespołu oraz na żądanie publiczności **zespołu Cyganów** w nowym repertuarze. Balkon 25 gr. Parter 54 gr.
Od poniedziałku występy Liliputów w nowym programie

PRZY GRYPIE
przebiegnięciu, doznaje się ulgi,
zażywając tabletek
Togal

Tania sprzedaż polnwentarżowa z 20% rabatem z cen fabrycznych od 2 marca do 2 kwietnia r. b. wyrobów Fabryki Niemieńskiej: albumy do fotogr., biurowy, podkładki, portfele, teki, notesy, papierośnice itp.
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy**. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich**. Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy**. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i do legliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy**. Setki cennych przepisów. 5) **Dr. Ostrowski: „Idealny środek zapobiegania ciąży”**. Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku! Cały komplet tylko zł 3.85. Płacić się przy odbiorze.

Adresujecie: Wydawnictwo „Perfectwach” Dz. 204 Warszawa 1, ul. Marińska 11-1.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPIE
stosujcie **PROSZKI**
KOWALSKINA

Nauka i Wychowanie

PRZYGOTOWUJE Stud. i Stud. z I i II roku prawa do wszystkich egzaminów w ciągu dwóch miesięcy, a do trzech w ciągu jednego mies. na dogodnych warunkach.

Metoda: a) wspólne uczenie się ze szczególnym uwzględnieniem wymogów egzaminacyjnych 6-8 godz. dziennie albo b) kierownictwo studiami 1-2 godz. dziennie albo c) system mieszany. Czteroletnia praktyka. Szerokie pomyślnych wyników. Adres: W. Pohulanka 17-16, tel. 27-80 „w sprawie ogłoszenia”.

SAMOUCZKI „ARGUS” angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. - Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szawska 17.

GAŚNICE

„MINIMAX”
„PERKEO”

PLYNOWE
PIANOWE
TETROWE

Główny przedstawiciel na Wilno i Nowogródek

M. ŻEJMO

WILNO
ul. Mickiewicza 24

Kupno i sprzedaż

MOTOROWERY I MOTOCYKLE małych i dużych „Orzeł” i Victoria. Najnowsze modele, opony - 19x25. Dogodne warunki. Warszawa Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE światowej sławy Victoria. Najnowsze modele nadeszły. Długoterminowy kredyt. Warszawa Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE angielskie Coventry Eagle, New Imperial. Modele 1938 na składzie. Warszawa Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

WINOROŚLE owocujące wyhodowane na wszystkich glebach, sadzonka dwuletnia 1,25, morele 2 złote, inne drzewka. Sprzedawcy poszukiwani. Czesław Zakrzewski, Warszawa, Marszałkowska 79.

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz nasiona inspektowe poleca **W. WELER**, Nisowna, Sadowa 8 - tel. 1057; Zawalna 18 - tel. 1951.

DZIAŁKI BUDOWLANE do sprzedania przy ul. Górną Bouffalowa 17. Informacje: ul. Piłsudskiego 9c-3 Jacewicz tel. 13-11.

SPRZEDAJE SIĘ w dobrym punkcie sklep naczyń, żelaza i innych artykułów razem z mieszkaniami, istniejący od lat 40 z wyrobioną stałą klientelą. Adres w administracji „Kurjera Wileńskiego”.

PLAC do sprzedania w Baranowiczach, róg Wileńskiej i Potiatowskiego. 280 sążni kw. (1300 ca mtr.). Informacje: Hołdówki 18, lub Szosowa 155 w Baranowiczach.

BUDOWLANA DZIAŁKA ZIEMI w granicach miasteczka, przylegająca do toru kolejowego i rampy stacji Soły o obszarze około 4,5 ha (w tym 3,5 ha lasu) tano do sprzedania.

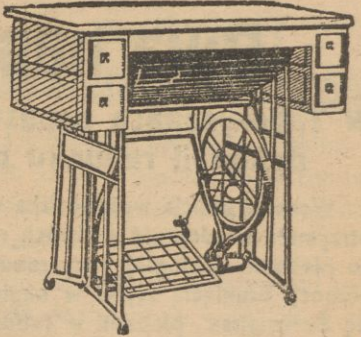
Dowiedzieć się w Administracji pod „Działka ziemi”.

PIANINO znanej zagranicznej firmy koncertowej w b. dobrym stanie okazynie do sprzedania. Słowackiego Nr 28 m. 1 (do g. 12 i od 5 wiecz.).

DYWANY perskie, kilimny, wszelkie tkaniny artystyczne naprawiam. M. Szymak Kalwaryjska 34 m. 11.

KILIM serbski na tapczan okazynie do sprzedania - Kalwaryjska 34 m. 11.

SPRZEDAM, rozparceluje folwark 120 ha, 16 km. od Wilna, ślicznie położony nad Wilną i szosą - ul. Połocka 9 m. 9.



WARTOŚCIOWYM PRZEDMIOTEM

na całe życie jest nowoczesna cicho szycząca maszyna do szycia, haftu, endlu, mereżkowa nia itp za 150 złotych gotówką - ratami z wieloletnią gwarancją.
Polski Dom Handlowy **KRYSZER**
Kraków, Zwierzyniecka 6 Wydz. 12.
Żądajcie cenników darmo!

„Arnold Fibiger”

niech każdy pamięta! Przez lat 60 w służbie klienta - Kalsz, Szopena 9.
Dostawca Polskiego Radia, Konserwator., Stątkow Morskich i Wytwórni Filmowych Przedstawiciel **N. KREMER**, Wilno, ul. Niemiecka 19

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Flotowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8-9, 12-1 i 4-7. Zamkowa 3 m. 9.

DR. MEDYCYNY
Stefan Bagiński
ul. Pilsudskiego Nr 1, tel. 8-81. przyjmuje od 4 do 7.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8-1 i od 3-5.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 3-8.

DOKTOR
M. Fejgenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4-7.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9-12 i 5-8 wiecz.

DR. MED.
A. Czerny
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63. Przyjm. od 4 - 7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 ran do godz. 7 wiecz. - ul. Jakuba Jasińskiego 1a-3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

Smałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmladzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tuszczu z bioder i brzucha, kremy odmladzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26-6.

PRACA

KONKURENCYJNY Dom Wysylkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

POTRZEBNA panienska z dobrym charakterem pisma, zdolna do rysunków. Zgłaszać się w Baranowiczach, ul. Narutowicza Nr 16 - Z. P. O. K.

BACZNOŚĆ! TYLKO osoby obznajmione z akwizycją ogłoszeń mogą mieć dobry zarobek. Informacje: S. Grabowski Biuro Ogłoszeń Garbarska 1.

POSZUKUJE posady maszynistki, biuralistki. Na godziny lub stałej. Mam praktyki 7 lat. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „biuralistka”.

FURMAN-WOZNICZA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna 38.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 - czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;

Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stolpe, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno - 3 Maja 6, Suwałki - Em. Plater 44, Równe - 3-go Maja 13, Wołkowsk - Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznej:

z odnośnictwem do domu w kraju - 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19

